z opłatą pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 131. — ROK XLI.

WTOREK 15 MAJA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-98. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

26-ta zmiana warty

Są tacy w Polsce, którzy przedewszystkiem zwracają specjalną uwagę na daty dziejących się u nas wydarzeń i przypisują liczbom kabalistyczne znaczenie. Dla nich nie sam fakt, taki czy inny, posiada swoją wymowę, ale data, w której doszedł do skutku. Trzeba dodać, że ilość tych kabalistów zwiększa się u nas coraz bardziej w miarę tego, jak się przedłuża system pomajowy. Pozostaje to więc widocznie w najściślejszym związku z temi przemianami, jakie zachodzą w psychice społeczeństwa pod wpływem tego systemu. Jest to objaw niezmiernie charakterystyczny. Żałować należy, że został całkowicie pominięty w rozważaniach „Gazety Polskiej“ na temat ósmej rocznicy przewrotu majowego. Czytaliśmy w niej tyle interesujących rzeczy o „nowej treści“ życia polskiego, stworzonej przez system pomajowy, więc powinien był znaleźć się w nich także i ten przyczynek pod frapującym tytułem: „Kabalistyka a polityka wewnętrzna“ albo: „Rekonstrukcja rządu ze stanowiska wiedzy kabalistycznej“. Podniosłoby to niewątpliwie zainteresowanie wywodami rocznicowemi „Gazety Polskiej“ i wpłynęłoby dodatnio i ożywczo na ich treść. Bo to, jakie czytaliśmy onegdaj, wypadły blado i nieprzekonywująco.

Ale mniejsza o rocznicę, chociaż i ona z punktu widzenia kabalistycznego nie jest bez znaczenia, tem więcej, że wydarzenie, uczczone przez „Gazetę Polską“, rozpoczęło się dnia 13 maja 1926 r. Aktualniejszą jest rzeczą, co właśnie przez kabalistów jest podkreślane ze specjalnym naciskiem, że i rekonstrukcja gabinetu p. Janusza Jędrzejewicza zapoczątkowana została właśnie w tym dniu, a nie, naprzykład 12-go czy 14-go b. m. To dopiero otwiera szerokie pole dla wszelkiego rodzaju pomysłów, domysłów, przewidywań i komentarzy. Przypomina się przy tej sposobności wszystkie ważniejsze wydarzenia, jakie w okresie ośmiu lat zaszły w Polsce, oraz rolę, jaką w nich odegrała „trzynastka“. Obliczono nawet, że obecne „przesilenie gabinetowe“ jest dwudziestoszóstem z rzędu po przewrocie majowym (przed przewrotem było ich tylko siedemnaście), dzieli się następnie te dwadzieścia sześć na dwa i otrzymuje się znowu trzynaście...

Możnaby na ten temat snuć dalsze uwagi, mniej lub więcej trzymając się zasad tak modnej dziś w Polsce kabalistyki, ale pozostawiamy tę pracę innym, bardziej wtajemniczonym w tę wiedzę i przypisującym jej większe, niż my, znaczenie. Niechże oni używają na „trzynastce“ i triumfują. W Polsce ludzie mają tak mało sposobności do zadowolenia, więc nie można ich pozbawiać tej rzadkiej w dzisiejszych stosunkach okazji.

Nas mniej interesuje kabalistyka, natomiast przywiązujemy większą wagę do faktów. A te są następujące:

Pan premjer Jędrzejewicz podał się do dymisji wraz z rządem i dymisja została przyjęta. Pan Prezydent Rzeczypospolitej powierzył misję utworzenia nowego rządu wice-ministrowi skarbu, prof. Leonowi Kozłowskiemu. Prof. Kozłowski podjął się tego zadania i w niedzielę rozpoczął rozmowy z domniemanymi kandydatami na stanowiska ministerjalne. W poniedziałek dalszy ciąg tych rozmów i prawdopodobne ich zakończenie. Obecne „przesilenia gabinetowe“ mają inny, nie taki, jak dawniej, charakter, więc trudno oczekiwać, aby mogły się przeciągać ponad 24 godziny.

Oto pierwsza serja faktów. Do drugiej trzeba zaliczyć to, że rekonstrukcja rządu obejmie tylko kilka tek i to nie najważniejsze. Słyszy się dotąd ciągle o trzech z nich: o tece ministra handlu i przemysłu, opieki społecznej i rolnictwa. Drugi fakt, może mniej pewny, polega na tem, że wymieniani są jako kandydaci do tych tek pp.: J. Paciorkowski, F. Reichman i J. Poniatowski. Można tedy przypuszczać, że oni, a nie kto inny, wejdą w skład zrekonstruowanego rządu.

Jest jeszcze trzecia serja faktów, na które trzeba zwrócić uwagę. A więc rekonstrukcja gabinetu odbywa się według pomajowego systemu, przy którym kwestja osób odgrywa podrzędną rolę. Mógłby być, naprzykład, kto inny desygnowany na premjera, nie prof. L. Kozłowski, i przyjętoby tę wiadomość z taką samą obojętnością, jak nominację p. Kozłowskiego. Jest rzeczą zrozumiałą, że, jeżeli przy rekonstrukcji rządu kwestja osób nie posiada żadnego znaczenia, to nie mają również znaczenia ich kwalifikacje fachowe przy obejmowaniu tych czy innych funkcji ministerjalnych. Jedyną kwalifikacją, przestrzeganą niezmiernie ściśle i konsekwentnie od szeregu lat, jest przynależność kandydatów na ministrów do obozu pomajowego i ich zasługi dla tego obozu. Zarówno sposób, w jaki przeprowadza się teraz rekonstrukcję rządu, jak i ta okoliczność, że istnieje właściwie tylko jedno kryterjum przy obsadzaniu tek ministerjalnych, zrodziło znane powiedzenie o zmianie warty. Musi ono jednak odpowiadać naszym stosunkom wewnętrznym, kiedy zaczynają się z niem godzić dziś nawet pisma sanacyjne, kiedy parę lat temu przeciwko niemu protestowały. Dowodzi to nietylko trafności spostrzeżenia, uczynionego w swoim czasie przez jednego z publicystów opozycyjnych, ale i ewolucji poglądów w kołach sanacyjnych.

Tyle na razie o kabalistyce i o faktach, pozostających w ścisłym związku z nową rekonstrukcją gabinetu — dwudziesto-szóstą w okresie pomajowym.

A. D.

Aresztowania narodowców w Łodzi.

Łódź, 14. 5. (Tel. wł.) W nocy z soboty na niedzielę z polecenia prokuratora Sądu Okr. w Łodzi **aresztowano 15 członków prezydjum Stronn. Narodowego w Łodzi.** Wszyscy byli aresztowani przez **wiceprok. Kozłowskiego**, który zgłaszał się **osobiście do mieszkań wraz z sędzią śledczym dla spraw politycznych.** Na czele aresztowanych stoi adw. **Kowalski**, przewodniczący łódzkiego okręgu Stron. Narodowego, dalej **Aleks. Stolarek**, prezes koła bałuckiego oraz **szereg przewodniczących poszczególnych kół oraz oddziału młodych narodowców.** Aresztowania nastąpiły z powodu dochodzeń w związku z zajściami w dn. 3 maja w katedrze. Aresztowanych umieszczono w więzieniu i oddano do dyspozycji sędziego śledczego. **Część aresztowanych znajduje się na listach wyborczych do rady miejskiej.**

—o0o—

Rząd jeszcze nie utworzony.

Prof. Kozłowski ustali dziś listę nowego gabinetu.

Warszawa 14. 5. (Tel. wł.). W sytuacji rządowej w ciągu dnia dzisiejszego nastąpiło pewne wyjaśnienie. Desygnowany na premjera prof. Leon Kozłowski prowadził przez cały dzień rozmowy. Według sytuacji wczorajszej, zmiana miała dotyczyć trzech resortów: rolnictwa i reform rolnych (który miał być powierzony p. Juljanowi Poniatowskiemu), przemysłu i handlu, które miał objąć wiceminister przemysłu i handlu Fl. Rajchman oraz opieki społecznej, który ma objąć p. J. Paciorkowski, obecnie wojewoda kielecki.

Wedle położenia dzisiejszego p. Poniatowski nie obejmie stanowiska w rządzie, wobec czego teka rolnictwa pozostanie w dotychczasowych rękach p. Nakoniecznikow-Klukowskiego.

P. Poniatowski nie chciał objąć teki zaraz a dopiero później, po zorjentowaniu się w sytuacji, gdyż od 6 lat bawi poza Warszawą. Wobec tego stanowiska p. Poniatowskiego p. Kozłowski widział się zmuszonym prosić p. Nakoniecznikowa-Klukowskiego o pozostanie na stanowisku ministra rolnictwa.

Ponieważ w dniu dzisiejszym

P. PREZYDENT BAWIŁ POZA WARSZAWĄ,

p. Kozłowski nie mógł przedstawić listy swego gabinetu do podpisu i zrobi to jutro we wtorek w południe. O tej porze nastąpi zaprzysiężenie nowego rządu.

Pojawiły się pogłoski w sprawie domniemanych

ZMIAN NA STANOWISKACH WICEMIN.

Chodziło o Prezydjum Rady Ministrów, ministerstwo rolnictwa i podsekretarzy stanu: Siedleckiego, Dolężała i Lechnickiego. Sprawa tych zmian zalatwiona będzie po zaprzysiężeniu nowego rządu. Min. Zarzycki, będący generałem, powróci do wojska, min. Hubicki prawdopodobnie obejmie stanowiska prezesa Zw. Ubezp. Społecznych w miejsce p. Rożnowskiego, który przejdzie na emeryturę.

Pogłoska jakoby min. Hubicki miał zająć placówkę dyplomatyczną w Atenach, nie odpowiada prawdzie. Na stanowisku podsekretarza stanu do spraw politycznych w Prezydjum Rady w miejsce p. Siedleckiego, który jako poseł wraca do polityki w B. B. miał być powołany p. Nakoniecznikow, który już uprzednio był tam podsekretarzem, wobec tego jednak, że p. Nakoniecznikow pozostaje w resorcie rolnictwa, największe szanse ma objęcie stanowiska po p. Siedleckim ma dyrektor kancelarji sejmowej p. Dziadosz.

Wstrzymanie walk bratobójczych w Arabji

Kairo, 14 maja. (Tel. wł.) Król Hedżasu Ibn Saud otrzymał od Imana Jemenu zawiadomienie, iż przyjmuje warunki pokojowe, jakie postawił mu król Hedżasu, w następstwie czego wstrzymane zostały dalsze walki. Wiadomość o zawieszeniu broni przyjęta została przez wojska Ibn Sauda z wielkiem zadowoleniem i powszechną radością. Wszędzie urządzane są nabożeństwa dziękczynne. Żołnierzom wyprawiono wielką ucztę, na którą zarżnięto olbrzymie stada bydła.

Londyn, (PAT.) W szeregach wojsk Ibn Sauda panuje wielka radość z powodu rozejmu. Iman zgodził się na warunki rozejmu bez żadnych zastrzeżeń.

Warunki pokojowe Ibn Sauda.

Londyn (PAT.) „Daily Mail“ zamieszcza wywiad z królem Ibn Saudem, który zaznaczył, że nigdy nie myślał o ekspanzji terytorjalnej i nigdy nie miał zamiaru zdobywać Jemenu. Przed 10 laty zdobycie Hedżasu zostało mu narzucone przez wrogie wystąpienie króla Husseina. Podobnie i obecnie władca Jemenu naruszył pokój, atakując granice królestwa Ibn Sauda. Król Ibn Saud oświadcza dalej, że stawia następujące warunki pokoju: 1) Wycofanie wojsk Jemenu z Asyru i Nejranu, 2) Zwolnienie zakładników wziętych ze szczepów podległych władzy króla Ibn Sauda, 3) Natychmiastowe poddanie się uciekinierów z Drisi. Władca Jemenu postąpi lepiej, jeżeli okaże swą mądrość przyjmując te warunki — oświadczył Ibn Saud. Wojna ta jest czysto arabską sprawą i dlatego wszelkie pośrednictwa z zewnątrz są niepożądane. Tymczasem władca Jemenu zwraca się do rozmaitych czynników poza Arabją o pośrednictwo — zaznaczył król Ibn Saud, czyniąc aluzję do włoskich wpływów.

Włoski lotnik atakuje Atlantyk.

Nowy Jork, 14 maja. (Tel. wł.) Włoski samolot „Leonardo da Vinci“ wystartował dziś z lotniska Floydbennet Field do bezpośredniego lotu do Rzymu.

Niemcy w Zagłębiu Saary nie chcą plebiscytu.

(Telegram własny „Głosu Narodu“).

Saarbruecken, 14 maja. „Niemiecki Front“ w zagłębiu Saarbruecken wystosował do Ligi Narodów memorandum, w którym domaga się **przyłączenia Zagłębia Saary do Niemiec bez plebiscytu.** Memorandum głosi, że „Front Niemiecki“ liczy obecnie **450.000 członków**, co przedstawia 93 proc. wszystkich uprawnionych do głosowania, którzy dążą do zjednoczenia z Rzeszą Niemiecką. Uwzględnienie pokojowego rozwiązania problemu Saary według życzenia kanclerza Hitlera mogłoby doprowadzić do pojednania Niemiec z Francją.

Memorandum zwraca się następnie przeciwko pismu prezydenta komisji rządzącej w Zagł. Saary Knoxa, wskazującemu na pogłoski o planowanym zamachu niemieckim w Zagłębiu i zaznacza, że prezydent Knox dając posłuch owym pogłoskom pragnie niejako uzasadnić chęć **wprowadzenia policji międzynarodowej**, co — zdaniem „Frontu Niemieckiego“ — nie jest wskazane, gdyż ze strony niemieckiej nigdy **dotąd nie zakłócono spokoju i porządku na terenie Zagłębia Saary.**

—oo—

Zmiany w dyrekcjach kolejowych.

Warszawa, 14. 5. (Tel. wł.) Minister komunikacji przeniósł wicedyrektora kolei w Toruniu Pospiszila na analogiczne stanowisko w Poznaniu, wicedyrektora kolei w Radomiu p. Batyckiego do Torunia na takież stanowisko, natomiast mianował naczelnika wydz. mechanicznego dyrekcji w Toruniu Czerniewskiego wicedyrektorem kolei w Radomiu.

—oo—

O czem piszą inni?..

Zmiana warty.

W związku ze zmianą rządu „Czas“ pisze:

„Przesilenia gabinetowe nie mają u nas tego charakteru i tego znaczenia. co w krajach ściśle parlamentarnych, i są dlatego — dość trafnie określone — jako **„zmiana warty“**. Poprostu czynniki kompetentne dochodzą do przekonania, że na tem czy innem stanowisku należy postawić nowego człowieka, czy to z powodu pewnego zużycia przez dłuższe urzędowanie. czy też dla wypróbowania nieznanych dotychczas talentów i kwalifikacji — i wtedy następują przesunięcia nie mające głębszego politycznego znaczenia. W obecnym wypadku. wiadomo ogólnie. że **p. premjer Jędrzejewicz ustępuje z pobudek osobistych**. Nominacja jego następcy jest poniekąd niespodzianką; ogólnie wymieniano inne nazwiska. Zresztą“.

Dwa lata, czy dziesięć lat?

„ABC“ podaje wywiad udzielony przez Mussoliniego amerykańskiemu dziennikarzowi p. Knickebroker. Chodziło o pytanie: — kiedy będzie wojna?

P. Mussolini — pisze „ABC“ — który początkowo wspomniał o pokoju na długi czas. po namyśle dodał, że **zapewniony jest on w każdym razie na dwa lata**. do czego najjawniej przyczynił się układ polsko-niemiecki o nieuciekaniu się do siły przez **lat dziesięć“**.

Ciekawe!... Układ opiewa na lat 10. a pokój zdaniem Mussoliniego ma trwać tylko lat 2... Nie entuzjazmujemy się układem polsko-niemieckim, jak niektórzy germanofile w Polsce. Sądzimy jednak, że układ ten gwarantuje pokój na dłużej, niż 2 lata.

Dzieci własnością państwa.

Znana już jest naszym czytelnikom „Straż Przednia“. Jest to organizacja sanacyjna **młodzieży szkół średnich, działająca w ścisłem porozumieniu** z „Legjonem Młodych“. **Stanowi** ona jakby nowicjat „Legjonu Mł.“... **Organem** „Straży Przedniej“ jest „Kuźnia Młodych“. Oto, co ta „kuźnia“ pisze o młodzieży gimnazjalnej na temat wychowania:

„Współpraca między domem a szkołą w kwestjach wychowania nie dojdzie nigdy do skutku!... Podejście do tego stosunku musi być radykalne; albo odda się wychowanie domowi, bądź też szkole, względnie Państwu. Kompromis w nienaturalnym tym stosunku domu do szkoły nie może istnieć... **Rodzice w regule nie są w stanie kierować wychowaniem swoich dzieci**, gdyż brak im kwalifikacyj... Trudno jest żądać. aby wszyscy rodzice studjowali pedagogikę... Tych wszystkich braków nie posiada **wychowanie zbiorowe, zorganizowane i prowadzone przez państwo.**

„Niedaleka jest całkowita reforma wychowania. Przyspieszą ją ogólne stosunki społeczne, a zwłaszcza osiągnięcie przez kobietę uczestnictwa w budowie Państwa, w wytwarzaniu wszelkich dóbr materjalnych i moralnych, potrzebnych do życia społeczeństwa, gdyż wówczas nie pozwolą zajęcia na indywidualne wychowanie dziecka, któremi kieruje w większej mierze matka niż ojciec. **Jedyną wówczas drogą będzie przekazanie wychowania z rąk rodziców w ręce Państwa“.**

A więc — odebrać wychowanie rodzicom, a oddać wyłącznie państwu. Jest to socjalistyczny dezyderat. Zmierza do unicestwienia rodziny... I to młodzieży gimnazjalnej podaje pismo organizacji popieranej przez Min. W. R. i O. P.

„Akcja Katol.“ a polityka.

Sprawa udziału prezesa Akcji Katol. w Wilnie, p. Niżyńskiego, w komitecie wyborczym B. B. nie schodzi z łamów prasy miejscowej... Ostatnio w „Dzienniku Wileńskim“ pojawił się artykuł skierowany przeciw p. Niżyńskiemu, a podpisany: „członek Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katol.“. Czytamy w nim, że na posiedzeniu „A. Katolickiej“, o którem pisaliśmy, zainteresowany p. Mackiewicz „potwierdził“ wiadomość, **że**

„w Komitecie Wyborczym B. B. W. R. obok niego i p. Niżyńskiego **znajdują się jednak masoni** (było wymienione konkretnie jedno nazwisko!), acz p. Niżyński z triumfem podkreślił. że **na 19 osób w tym Komitecie jest aż... 11 katolików“.**

Cała ta dyskusja jest od początku przykra i dla „Akcji Katolickiej“ szkodliwa. Zajmujemy się nią tylko dlatego, żeby uwypuklić i przypomnieć zasadę przyjętą w całym świecie katolickim, iż **czołowi kierownicy „Akcji Katolickiej“ nie powinni mieszać się do spraw partyjno-politycznych.**

Dyskusji wileńskiej nie byłoby, gdyby był p. Niżyński o tem pamiętał.

Przed majem 1926 nie było nic.

Prasa rządowa rozpływa się w pochwałach przewrotu majowego (13 maja 1926). Oto parę „kwiatków“...

„Osiem lat — pisze „Gazeta Polska“ — zaledwie. Z tego cztery lata walki z „gasnącym światem“ anarchji. Cztery dalsze lata walki z gorączką przesilenia trawiącą cały świat. A przecież dokonania tych lat ośmiu zdają się być trwalsze, mocniejsze. głębsze, — niż indziej, gdzie znaczono triumf przewrotu w kamieniu, w marmurze, w gmachach, nieledwie **w piramidach“.**

Piramida Cheopsa w Egipcie rozsypie się w proch. a historyczny most Poniatowskiego, świadek przewrotu majowego, zostanie... Doskonale!

„Wielki Wychowawca narodu — pisze znów „Dzień Pomorski“ — **przeorał** swym czynem majowym duszę społeczeństwa. Na**stawił** ją na tor państwowego myślenia, **nauczył** obowiązku podporządkowania interesów cząstkowych dobru całości, **rozpalił** w duszach entuzjazm dla pracy publicznej. Oto jest najważniejsza, zaiste rewolucyjna konsekwencja majowego przewrotu“.

Przed „majem“ nie było ani „państwowego myślenia“, ani entuzjazmu dla pracy publicznej; wogóle nie było nic. Historja Polski Niepodległej zaczyna się od maja 1926 r.

Wychodzić, a nie wchodzić.

KATOLICY, A ORGANIZACJE WOLNO- MYŚLNE.

Wskazałem onegdaj na kilka faktów. które dowodzą aktywności żywiołów bezbożniczych, czy wolnomyślnych — jak kto woli — w Polsce i zdają się zapowiadać ofenzywę bezbożnictwa. Nie podobna tych ataków pominąć milczeniem i zlekceważyć na pozycje katolicyzmu. Liczne stosunki, które ma „Głos Narodu“ w całej prawie Polsce. pozwalają nam stwierdzić, że wszędzie, w całem państwie, działają dzisiaj czynniki bezbożnictwa, że nie jest od nich wolne żadne większe miasto. — ba nawet nie wiadomo. czy jest od nich wolna która ważniejsza instytucja państwowa, lub społeczna. Są zaś całe organizacje, które pod najrozmaitszymi pozorami przeciwdziałają wpływowi religji na życie i na różnych jego odcinkach w tym duchu wychowują masy.

Tak np. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet — w świecie kobiecym, „Straż Przednia“ i „Legjon Młodych“ w świecie młodzieży. W organach tych stowarzyszeń spotykamy się często z hasłem: — „nowa moralność“; moralność ta jest zwyczajnie zamaskowaną, a nieraz i otwartą walką z katolicyzmem. Nie można też nie doceniać kół i kółek skupiających się około „Wiadomości Literackich“, ani „Pol. Związku Myśli Wolnej“ podnoszącego się powoli z upadku. Wpływy wrogie religji dotarły nawet do Związku Harcerstwa; trudno bowiem inaczej wytłómaczyć sobie projekt wyrzucenia Boga i religji z przysięgi harcerskiej. Dodajmy do tego jeszcze także fakty: Oto Ks. Biskup Adamski publicznie w tych dniach podniósł wrogi do Kościoła stosunek szeregu „niższych“ czynników w szkolnictwie, — a Ks. Biskup Łukomski widział się zmuszonym aż w liście pasterskim zwrócić uwagę na niechęć tych szkolnych czynników do wychowania religijnego. — Zbierając te fakty razem powiedzieć trzeba, że coś jakby zapowiedź walki religijnej w nich się mieści. W każdym zaś razie jest niewątpliwem, że czynniki wrogie religji szeroko się po Polsce rozpleniły i już pierwsze przypuszczają ataki.

PODSTĘP I KONSPIRACJA. — Jest bardzo trudno zdobyć się katolikom w Polsce na odparcie tych ataków. Jedni niebezpieczeństwo widzą, ale są słabi, by do walki wystąpić. Inni zasypiają błogim snem z powodu, że „gorący katolicyzm“ polski tak czy owak zwycięży, albo z powodu, że się boją w tej walce (zwłaszcza gdy chodzi o wpływowego przeciwnika) stracić jakieś posiadane lub spodziewane korzyści. — Walka jest utrudniona także z powodu wielkiej zręczności, czy chytrości przeciwnika... Voltaire grał nieraz rolę człowieka religijnego, — wówczas, gdy mu to zapewniało korzyść. A raz pół-żartem pół-serjo miał powiedzieć:

„Gdyby mi przyszło umierać w Indjach, tobym umierał, jak prawowierny Hindus, z ogonem krowim w ręku“.

I nasi „bezbożnicy“ maskują się często pozorami „wyższej“, jak mówią, religijności. Do rzadkości należy taki ateista. który szczerze będzie mówił o swoich celach. Najczęściej zaś kryje się za wygodny parawan — walki z „antyklerykalizmem“. Jest to tylko podstęp. Walkę z nadużyciami ze strony kleru prowadzi się nie przez wyrzucania religji ze szkoły... Jeszcze gorszy typ przedstawia nie rzadki u nas typ takiego bezbożnika. który przezornie oszczędza religji w wystąpieniach publicznych i nawet o swojej czci dla niej zapewnia. po cichu zaś popiera antyreligijną akcję. Jest tem niebezpieczniejszy, im większy wpływ i szerszą władzę ma w rękach. Nazwiska tego rodzaju ludzi kursują w Polsce...

WYCHODZIĆ, A NIE WCHODZIĆ. — Te przyczyny sprawiły naprzód. że wiele naszych głośnych i aktywnych organizacyj i instytucyj są pod względem religijnym „nijakie“. Jakkolwiek pracują na terenie. który wymaga wyraźnego światopoglądu (kultura obyczajowa. wychowanie itp.). należą do nich aż-ści obok „gorących i praktykujących“ katolików. Odnosi się to np. do „Legjonu“ Młodych“, do „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet“, do „Związku Nauczycielstwa Polskiego“. — Przyczyny, o których poprzednio była mowa, sprawiły jeszcze drugi skutek. Oto. ile razy na powierzchnię życia wypływała jakaś organizacja wpływowa, np. popierana przez władze, katolicy wówczas mówili sobie: — „trzeba do niej wejść. paraliżować akcję antykatolików. a może uda się ich nawet ochrzcić“... Dziś po kilku latach doświadczeń stwierdzamy niepowodzenie tej chytrej rady. Katolicy, którzy weszli do tych organizacyj, nie zdołali sparaliżować antykatolickich wpływów. nie mówiąc już o tem, że nie zdołali „ochrzcić“ tych niechrześcijańskich czynników. Bilans tych prób jest zdecydowanie ujemny. Mimo udziału katolików w tych organizacjach i instytucjach bezbożnictwo popierane przez te ostatnie organizacje i instytucje jest — przyzna to każdy — silniejsze dziś niż przedtem, a katolicy, którzy tam poszli, pokornie teraz przyznają w różnych konkretnych sprawach, że — są bezsilni, nic nie znaczą itp. (wiele takich oświadczeń wraz z nazwiskami kursuje w Polsce. Rozgrywa się w tej chwili walka wewnętrzna w łonie „Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet“ na tle stosunku do listu pasterskiego. Na pewnych terenach już się skończyła. Mianowicie — klęską katolickich członkiń. Tak np. w Krakowie... Będziemy widzieli, jak wypadnie gdzieindziej.

W tych warunkach nie pozostaje katolikom nic innego. jak przyznać się do zawodu, zarzucić tak nieszczęśliwie wysuniętą radę. i powiedzieć sobie: — **nie należy do tych organizacyj i instytucyj wchodzić, ale należy z nich wychodzić** i formować front katolicki, któryby nadciągającej burzy mógł stawić czoło. Jeśli się takiego wniosku nie wysunie dziś, trzeba go będzie wysunąć później, za rok, za dwa lata, z tem jednak, że się znów powien okres czasu zmarnuje na zabiegi. które są z góry skazane na niepowodzenie. Pamiętać bowiem trzeba o jednej prawdzie, której nas uczy historja katolicyzmu: — można z frontu nieprzyjacielskiego nawrócić jednostki, ale nie cały front... Można nawrócić jednego i drugiego protestanta. ale się nie udało nawrócić całego protestantyzmu. Można nawrócić jednego i drugiego bezbożnika (w tym celu zresztą nie potrzeba koniecznie wchodzić do organizacji bezbożników), ale się nie udało dotąd nawrócić całego bezbożnictwa. Można nawrócić dziś w Polsce jednego i drugiego masona. ale dla tego celu nie wolno osłabiać lub nawet łamać katolickiego frontu.

Pejot.

„Czas“ woła o skreślenie prywatnych długów.

W przededniu 26-tej „zmiany warty“, krakowski „Czas“, wierny dotąd majowemu reżimowi. mocno się poirytował. Zmiany warty dokonują się bez „nich“. a tymczasem znowu przeszło 200 majątków wystawiono na licytację, ubezpieczalnie dobierają się coraz energiczniej do skóry. komornicy z dworów nie wychodzą. deflacja i mocne ceny kartelowe ani drgnęły, wszystko nowym krokiem **poszło znowu na lewo.** Rozpisał się przeto organ konserwatywny o „programie polityki deflacyjnej“ — rąbiąc po niewczasie różne przykre prawdy o konieczności obniżenia budżetu co najmniej o 300 miljonów i obcięciu ciężarów socjalnych, poczem żąda trzech rzeczy: **oddłużenia** (przedewszystkiem rolnictwa), **zreorganizowania rynku kredytowego** (nowych pożyczek) i wkońcu „zamknięcia nożyc“, czyli **wyrównania cen** rolniczych i przemysłowych.

Jak zaś mocno się gniewa i fason traci współwinowajca tego, na co patrzymy, to najlepiej wynika z ustępu, który dosłownie brzmi:

„...bez tego niema nawet **co gadać** (?) o likwidacji okresu deflacyjnego. Bez tego będziemy mieli **albo dalsze pogorszenie położenia gospodarczego, albo też w najlepszym razie „fortwurstlowanie“** tak jak w ciągu minionego roku (!), które do niczego nie prowadzi, nikogo nie zadowalnia, osłabia siłę polityczną rządu, **wywołuje ferment** (ho, ho) i **niezadowolenie** (czyżby?) i przedłuża kryzys w nieskończoność“.

A jakżeż to inaczej, inaczej, inaczej mawiano na obiadach „Czasu“, jak promienieli tam zachwytem gospodarze i goście, jak grzecznie słuchano na ławach przyjaciół „Czasu“ gaworzenia mołojca Sanojcy i generalnego referenta budżetu p. Miedzińskiego.

Wziąwszy w ten sposób rozmach poczciwina, czujący już wreszcie na własnej skórze, kto za tę zabawę zapłaci, wali bez zastanowienia:

„**Najlepiej rozwiązuje kwestję zwyżka** cen **płodów rolniczych i ziemi, co jednak przy utrzymywaniu waluty złotej, bez dewaluacji, jest niemożliwe.** Nie wystarczy tu tylko, jak obecnie, ustawodawstwo moratoryjno-odraczające. Nie wystarczy choćby dalsza obniżka oprocentowania. **Musi nastąpić redukcja kapitału wierzycielskiego.** Państwo, jako główny wierzyciel rolnictwa, musi dać przykład. **Musi skreślić znaczną część nierealnych i nieściągalnych aktywów B. G. K., Banku Rolnego i innych podległych mu instytucyj. I wpływać na prywatne instytucje kredytowe, by też część swego kapitału wierzycielskiego skreśliły“.**

A więc przyjaciołom „Czasu“ skreślić długi zaciągnięte lekkomyślnie w instytucjach państwowych i **prywatnych.** Wdowim groszem — o którym mówił p. Prystor — obdzielić i podtrzymać „karmazynów“, bo inaczej — grozi „Czas“ — wszystko się zawali i

„**będziemy mieli plajty, bezrobocie, obniżki płac, redukcje“.**

Pachnie im inflacja, podstępnie piorunują na „deflację“, a równocześnie niepoprawni machiawele wołają.

„**To sytuacja, która wymaga, oprócz rozumu, jeszcze odwagi, charakterów, poświęcenia. I tylko rządy bardzo silne,** duchowo silne, silne siłą woli, decyzją, **surowością, przedewszystkiem wobec siebie** mogą mieć nadzieję, że tę najeżoną cierniami drogę przebędą zwycięsko do **końca“.**

Do **jakiego końca** — pytamy. Czyż „Czas“ naprawdę nie widzi. że „redukcja kapitału wierzycielskiego“ choćby ją ubrać w najwykwintniejszą frazeologję jest poprostu **ekspropriacją,** a ta technicznie i moralnie **bolszewizmem?**

W taką **ślepą ulicę** wszedł teraz nasz obóz konserwatywny, odkąd wyzbył się zasad, których winien był bronić. Z tej drogi niema już powrotu. Zapóźno. Oczywiście rozumiemy, że desygnacja p. Poniatowskiego na ministra rolnictwa nie mogła wywołać zachwytu w gronie przyjaciół „Czasu“, ale wszak ty sam „Grzegorzu chciałeś“.

Nowy tysiąc walecznych

wchodzi już na placówki pograniczne.

Onegdaj podaliśmy wiadomość o pojawieniu się na uniwersytecie we **Wrocławiu,** pierwszych grup akademików niemieckich odkomenderowanych z innych niemieckich uniwersytetów dla wzmocnienia „kresowej niemczyzny“. Spełniają oni „rozkaz“ ministerstwa oświaty, stanowiąc **straż przednią** tej armji, która w sile ustalonej **1000 młodych bojowników** zaludni całe kresy niemieckie, pełniąc tam misję budzicieli nowego ducha, a zarazem **łącznika między macierzą a „krajami oddzielonemi“.**

Główne uderzenie tej armji idzie na **Prusy Wschodnie,** gdzie młodzież ta teoretycznie studjować będzie na wyższych uczelniach **w Królewcu,** a w rzeczywistości **rozrzucona zostanie po miastach, miasteczkach i wsiach,** organizując tam „Brunatne Domy“ i tzw. „Wieczory Hitlera“. co miejscowa ludność polska już w niedługim czasie odczuje bardzo dotkliwie.

Etapem, gdzie te legjony bojowego nacjonalizmu niemieckiego, **otrzymają swoją zaprawę,** będzie krynica ducha krzyżackiego **Malborg,** o czem jedno z pism gdańskich donosi jak następuje:

„**W sobotę przybył do Malborga pociąg specjalny, przywożąc 1000 t. zw. studentów wschodnich. Na powitanie stawili się na dworcu przedstawiciele władz państwowych, magistratu, organizacyj studenckich z Prus Wschodnich i Gdańska (!) i miejscowego społeczeństwa, wraz z orkiestrą pułku Reichswehry. Po powitaniu przybyłych sformował się pochód do zamku Rycerzy Krzyżowych, gdzie na dziedzińcu zamkowym urządzono akademję z referatami nadprez. kraju Eryka Kocha i kierownika grupy narod.-socjal. Dra Stäbela“.**

Mniejwięcej 100 lat temu niem. poeta Julj. Mosen skomponował znaną pieśń **„Tysiąc walecznych opuszcza Warszawę“** na cześć dzielnych naszych czwartaków z 1831 r., **którzy po**

ofiarnym boju przejść musieli granicę. Pieśń ta z czasem weszła do wieńca naszych pieśni narodowych (w tłómaczeniu) i niejeden z nas śpiewał ją z takiem serdecznem wzruszeniem, jakgdyby była polską z ducha i natchnienia.

Nad granicą polsko-niemiecką Prus Wschodnich stanęło dzisiaj innych 1000 bojowników. Co o nich zaśpiewa przyszły poeta polski, już dzisiaj łatwo przewidzieć można.

(ab.)

Na ziemiach Rzplitej.

Walny Zjazd harcerstwa polskiego w Wilnie.

W tych dniach odbył się w Wilnie Walny Zjazd harcerstwa polskiego. Zjazd rozpoczął się Mszą św. w Ostrej Bramie, odprawioną **przez ks. biskupa Michałkiewicza,** poczem na placu katedralnym odbył się przegląd drużyn a następnie złożono wieniec na grobie ś. p. ks. biskupa Bandurskiego. Na plenarnem zebraniu przemawiał w imieniu zarządu głównego Ligi morskiej i kolonjalnej Pankiewicz, który witał Zjazd, podkreślając, że **Liga morska i kolonjalna uważa harcerstwo za podstawową organizację,** która może się przyczynić swoją pracą na terenie społeczeństwa do budowania Polski mocarstwowej i kolonjalnej. W wyniku wyborów do Rady Naczelnej weszli: **Józefina Łapińska, Czarniecki,** Koczyk, **Łowiński i Tadeusz Kamieński.**

„Nowa moralność" w harcerstwie
Boy, Lindsay, Russel.

W Warszawie wychodzi mies. „Skrzydła", jako organ głównej kwatery żeńskiej Z. H. P. Otóż w Nr. 4-ym tego czasopisma z kwietnia roku bież. na str. 8 znajdujemy zapowiedź zebrań instruktorek harcerskich, na których to zebraniach ma się odbyć dyskusja na temat „nowej moralności". Pozatem główwna kwatera zwraca się do wszystkich harcerek z prośbą o odpowiedź na szereg pytań, m. in.: „Czy w zakresie zagadnień moralnych trwa jeszcze ferment, czy też wytworzony już został **pewien system nowej moralności?** Jakie bywają stawiane zarzuty dawnej moralności? Czy interpretacja „czystości" harcerskiej powinna ulec zmianie? **Stosunek do związków małżeńskich (małżeństwa kolcżeńskie) niezalegalizowanych" i t. p.**

Dopóki zasady Chrystusowe obowiązują w organizacji, kwestje powyższe są jasne i zrozumiałe, niema potrzeby mówić o „nowej moralności", o „małżeństwach koleżeńskich", ani też i potrzebie zmiany „czystości" harcerskiej. Niestety, widocznie wiele już zmieniło się w Harcerstwie, skoro się mówi tam o „nowej moralności" na poziomie dyskusyj w „Legjonie Młodych".

Niemniej uderzyć musi następujące wskazanie w ankiecie: „Pomoc w dyskusjach nad temi kwestjami oddadzą Wam książki: Bertrand Russel: Małżeństwo i moralność, Lindsay: Małżeństwa koleżeńskie, Boy: Dziewice konsystorskie, Foerster: Wychowanie seksualne". Boy, Lindsay, Russel, pisarze zwalczający moralność chrześcijańską, mają urabiać opinję i charakter naszej młodzieży harcerskiej. I dzieła te poleca się „wszystkim druchnom", t. zn. młodzieży w szkołach powszechnych i średnich! (KAP.)

II-gi Zjazd Polaków z zagranicy.

W dniach od 5-go do 12-go sierpnia odbędzie się w Warszawie Drugi Zjazd Polaków z zagranicy. — Program przewiduje przyjęcie u p. Prezydenta Rzplitej, marsz. Piłsudskiego i marsz. senatu W. Raczkiewicza, następnie zwiedzanie Krakowa, Katowic i Gdyni. W **Krakowie w dniu 10-go sierpnia odbędzie się uroczysta inauguracja Światowego Związku Polaków na Wawelu,** oraz uroczyste przedstawienie w Teatrze. W Warszawie w czasie obrad będą wygłoszone liczne referaty, dotyczące zagadnień organizacyjnych, kulturalno-oświatowych, społecznych i gospodarczych.

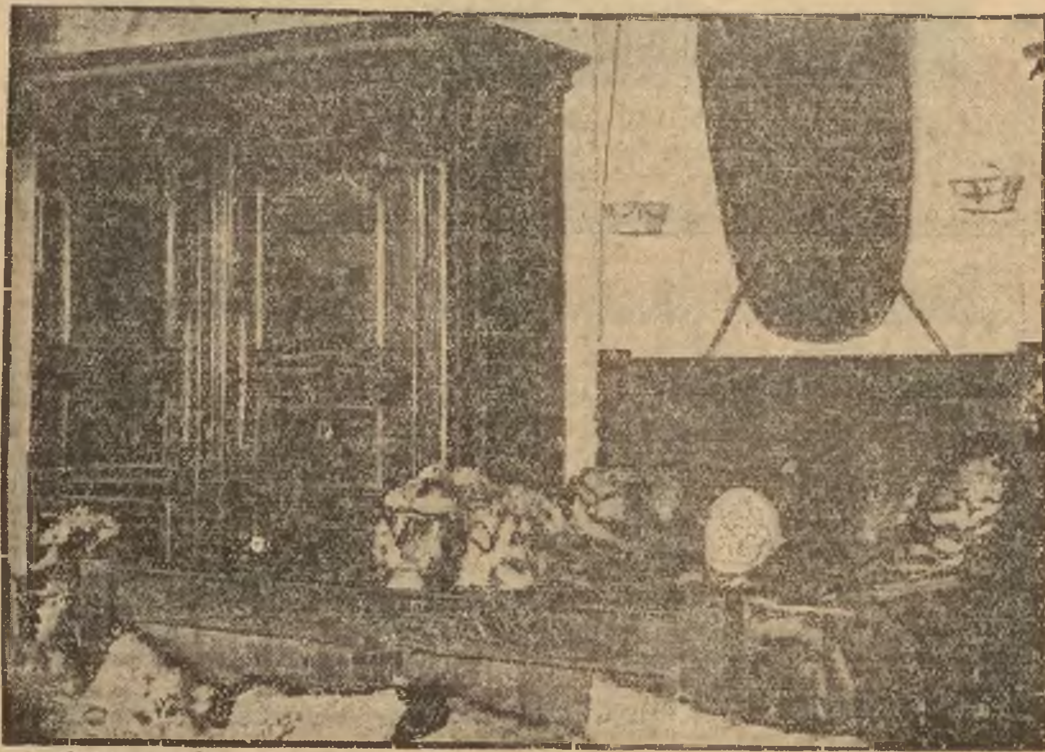
Tragarze warszawscy z B. S. znowu teroryzują.

Adjutanci przywódcy bojówek terorystycznych dr. Łokietka w Warszawie **Ajzyk Feigenbaum, Mojżesz Hofman, Szmul Wasenfisz, przezwiskiem** „Goischka Neszomah", t. j. „gojowska dusza", oraz **Josek Drewnowicz,** napadli i dotkliwie pobili na komorze celnej przy dworcu Gdańskim tragarza **Szulima Hartynika za to,** że ten nie chciał przystąpić do związku **tragarzy** B. B. S. Policja aresztowała wszystkich napastników.

——oo——

PRZYGOTOWANIA DO SEZONU NA POLSKIEM WYBRZEŻU. Wszystkie miejscowości kąpielowe na wybrzeżu polskiem przystąpiły do przygotowania sezonu, który w tym roku wobec spodziewanej dobrej pogody i gorąca **rozpocznie się już w czerwcu.** Ponieważ zjazd tego sezonu — tak turystów jak i letników — będzie bardzo liczny, wskazanem jest poprzednie informowanie się co do mieszkań względnie ich zamawianie. Informacje udzielają biura informacyjne względnie urzędy gminne w poszczególnych miejscowościach.

Dom Clemenceau'a zamieniony na muzeum



W domu w St. Vincent-sur-Jard, gdzie Clemenceau, zwany „starym tygrysem" spędził ostatnie lata swego życia, został przemieniony na muzeum pamiątek po wielkim człowieku Francji. Zdjęcie przedstawia sypialnię, wraz z łożem, na którem umieszczono maskę pośmiertną Clemenceau.

BIAŁE MUNDURY DLA POLICJI RZECZNEJ. Komenda główna policji państwowej wydała instrukcje w sprawie umundurowania funkcjonarjuszów policji rzecznej **w okresie miesięcy letnich.** Nowe mundury, przeznaczone dla policji wodnej, **składają się z białych kurtek drelichowych i długich białych spodni.**

42 TYSIĄCE ZŁOTYCH SKRADZIONO W AUTOBUSIE. W Warszawie w autobusie linji C niewykryci sprawcy skradli **inkasentowi z Łodzi, Szymonowi Rosentalowi** portfel, zawierający 42.000 złotych w gotówce. Rosental zameldował o kradzieży w urzędzie śledczym.

UŁASKAWIENIE BANDYTÓW SKAZANYCH NA ŚMIERĆ. Prezydent Rzeczypospolitej wydał decyzję w sprawie podania o łaskę, złożonego przez obrońców dwóch bandytów, **Bidzińskiego i Raczkowskiego, — skazanych przez wszystkie instancje sądowe na karę śmierci przez powieszenie za mord 32 osób.** P. Prezydent zamienił obu skazanym karę śmierci na dożywotnie więzienie. Raczkowski i Bidziński na wieść o ułaskawieniu z radości omdleli.

——:oOo:——

Nie udała się detronizacja króla Leszczyńskiego.

Z Jasła piszą nam: — Z końcem kwietnia odbyła się w Żmigrodzie uroczystość oddania do użytku publicznego nowowybudowanego mostu, którego budowa trwała dwa lata. Most ten mniej pomnikowy, jak raczej konieczny, był stałą bolączką tak Urzędu drogoweggo, jak też wszystkich menerów politycznych, którzy zapędzali się na Lemkowszczyznę, bo witano ich stale natarczywem wołaniem: **„głosowaliśmy wszyscy na jedynkę, dajcie nam most".** Obiecywali więc wybudowanie mostu wszyscy dygnitarze Strzelca, posłowie BB. Starostwo, każdy „ciura" obozowy do komornika włącznie, ale pieniędzy wciąż nie było. Obecnie wybudowano go „cudem" za zaległości podatkowe. Na uroczystość poświęcenia zjechał Pan Wojewoda, witany radośnie przez poczciwych Łemków. Obecnie mamy z Łemkami most połączenia, może więc wyjedzie ktoś z działaczy w te kresy, by ratować rozrzuconą pośród Łemków znaczną ilość Polaków, ulegających tam wynarodowieniu.

Obowiązek pracy spada zwłaszcza na Koło T. S. L. w Jaśle i jego oddział w Żmigrodzie. Zrozumiało też obowiązek swój społeczeństwo w Jaśle gdyż w dniu 3 maja otwarły się szczere chude kieszenie i złożono **przeszło 1000 zł na akcję TSL.** Sama zaś uroczystość Trzeciego Maja wypadła nader uroczyście; miasto ustroiło się flagami, a w nabożeństwie wzięły udział wszystkie organizacje. Pewien zgrzyt wywołało jedynie przemówienie w czasie akademji prof. Krajewskiego, który z obowiązku „ciury obozowego" musiał wmieszać i P. Marszałka, sławiąc nową konstytucję, ale dzień powszechnej zgody rzucił wnet welon zapomnienia na krzykliwego „ciurę", a piękna defilada w zgodnym połączeniu wszystkich organizacji wypadła podniośle. Po południu odbyły się na miejscowym stadjonie zawody, a wieczorem w sali Sokoła przedstawienie amatorskie pod reżyserją sędziego Stworzewicza mniej szczęśliwie dobranej sztuki Kiedrzyńskiego.

W dniu 7 maja młodzież gimnazjum uczciła **40 lecie istnienia kaplicy gimnazjalnej pod wezwaniem św. Stanisława.** Po nabożeństwie odbyła się uroczysta akademja ku czci Patrona zakładu, króla Stan. Leszczyńskiego. **Spaliły bowiem na panewce zakusy dyr. Kuski i prof. Krajewskiego, by zdetronizować jako patrona Leszczyńskiego, a na dzień 19. III. przychlebić się Marszałkowi przez ochrzczenie zakładu Jego imieniem; władze szkolne bowiem odrzuciły wymuszoną postrachami prośbę młodzieży,** a nakazały nietaktownemu dyrektorowi lepsze zaznajomienie się z czynami i życiem króla Leszczyńskiego, więc z nakazu władzy odbyła się ekspiacyjna uroczystość złożenia hołdu królowi wychowawcy. Złożył zatem publiczne usprawiedliwienie dyr. Kuska, usprawiedliwiając siebie i p. Krajewskiego — uczuciem... Według zapewnienia p. Kuski, P. Marszałek bardzo się ucieszył (?) prośbą uczniów, ale powiedział, że On **szanuje tradycję,** zatem polecił pozostać przy dotychczasowym Patronie. Wprawdzie p. Kuska nie był w Belwederze, nie rozmawiał z Marszałkiem, ale cytował słowa, jakby P. Marszałek pozostawał z nim w zażyłych stosunkach. Takich to ludzi nazwała „Gazeta Polska" ciurami obozowemi. P. Prystor kazał ich pędzić, a jednak każde miasteczko posiada ich bez liku. Coś tam „Gazeta Polska" mówiła o charakterze, ale żeby spełnić swe zalecenia, trzebaby z naszego BB wyrzucić połowę najmniej członków. Miernoty bowiem krzyczą najgłośniej, a należą do wszystkich prorządowych organizacyj.

Oporny.

Złóż ofiarę na Arcyb. Komitet Ratunkowy!

Z całego świata.

Węgierskie uroczystości ku czci gen. Bema.

W niedzielę na placu Palffy'ego w Budapeszcie odbyła się **uroczystość odsłonięcia pomnika gen. Bema.** Po przybyciu regenta Horthy'ego z małżonką, przemówił prezes komitetu budowy pomnika, poczem nastąpiło odsłonięcię pomnika i oddanie go miastu. **Po odśpiewaniu hymnu polskiego** i odegrania Marsza gen. Bema odbył się uroczysty **akt wmurowania u stóp pomnika cegły z domu rodzinnego gen. Bema w Tarnowie** oraz wręczenie szabli generała z bitwy pod Pisky przez członka rodziny Bemów majora Bema de Cesban przedstawicielowi Węgierskiego Muzeum wojskowego. **Regent Horthy złożył osobiście wieniec u stóp pomnika.** Następnie składali wieńce przedstawiciele rządu, parlamentu, armji, miasta i t. d. Po uroczystości odsłonięcia regent Horthy udekorował oficerów 1 DAK im. Bema ppłk. Czerwińskiego i por. Mianowskiego Węgierskim Krzyżem zasługi.

Popis sportowy Mussoliniego
przed studentami.

W niedzielę Mussolini przyjął w parku willi Torlonia, gdzie obecnie zamieszkuje, około 200 **studentów, których połowę stanowili zwycięscy olimpjad uniwersyteckich,** a drugą połowę delegaci ugrupowań uniwersyteckich z Rzymu i Medjolanu. Mussolini, który wyjechał na spotkanie studentów konno przed codziennym spacerem po parku, odpowiedział na powitanie młodzieży oświadczeniem, że pragnie im pokazać, jak powinny być wytrenowane mięśnie faszysty i człowieka nowoczesnego. Bezpośrednio potem **Mussolini dokonał szeregu skoków przez przeszkody, ustawione specjalnie w parku.** Studenci oklaskiwali gorąco popisy szefa rządu. Następnie Mussolini wręczył nagrody zwycięscom olimpjad uniwersyteckich, poczem podejmował studentów śniadaniem w parku.

8 osób uduszonych w zatoniętym okręcie.

Podczas holowania parowca „Albert Ballin" w Bremenhafen **wywrócił się i zatonął holownik „Merkur".** Pięć osób załogi, a w tem kapitana, zdołano wyratować, **natomiast 8 osób, znajdujących się pod pokładem, nie zdążyło się wydostać na pokład i poszły na dno wraz z okrętem.** Po długich wysiłkach zdołano zatonięty okręt wydobyć na powierzchnię wody, dnem do góry. Odcięte od świata osoby zginęły z powodu braku powietrza. **Ofiarą padło 2 maszynistów, 2 palaczy, 2 marynarzy, kucharz i jego żona, która przypadkowo znalazła się na okręcie.**

——•——

OTWARCIE MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY SZTUKI W WENECJI. W niedzielę król włoski dokonał otwarcia międzynarodowej wystawy sztuki „Biennale" w Wenecji. Po oficjalnem przemówieniu hr. Volpiego, król rozpoczął zwiedzanie piętnastu pawilonów zagranicznych. U wejścia do pawilonu polskiego powitał króla ambasador Wysocki, który w towarzystwie komisarza dr. M. Tretera oprowadzał króla po trzech salach pawilonu. Król okazywał szczególne zainteresowanie pracami artystów, należących do grupy bractwa św. Łukasza, oraz rzeźbami Wittiga.

„CZELUSKINOWCY" WRACAJĄ STATKIEM DO ZATOKI ŚW. WAWRZYŃCA. Statek „Smoleńsk" zabrał z zatoki Opatrzności **77 rozbitków „Czeluskina"** i wyruszył po pozostałych 28 do Zatoki Św. Wawrzyńca, dokąd zamierza dotrzeć w poniedziałek. Z przewiezienia osób samolotem zrezygnowano z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych. Łamacz lodów „Krasin", oczekiwany jest w Zatoce Opatrzności w ciągu najbliższych 4 — 5 dni.

SAMOBÓJSTWO TROCKIEGO? W Paryżu kursuje pogłoska, jakoby Lew Trocki popełnił samobójstwo. Jak twierdzą w kołach jego zwolenników, **Trocki usiłował popełnić samobójstwo wystrzałem z rewolweru, jednakże przeszkodził mu w ostatniej chwili jego syn.** Przyczyną targnięcia się na swe życie miała być **depresja** jaką przeżywa Trocki w związku z odmową szeregu rządów udzielenia mu azylu. Obecnie Trocki pozostaje pod opieką lekarską. Miejsce jego internowania jest nieznane.

——o——

Z teatru im. Słowackiego.

„Wąsy i peruka" — komedja w trzech aktach Józefa Korzeniowskiego.

Stworzony i kontynuowany przez dyrektora **Osterwę** teatr szkolny daje także i publiczności od czasu do czasu sposobność przypomnienia, a nawet poznania sztuk dramatycznych minionych epok i — drugiego rzędu, którychby w innych warunkach ta publiczność z pewnością nie ujrzała na scenie. Należą do nich: „Fircyk w zalotach" Zabłockiego, „Powrót posła" Niemcewicza i „Wąsy i peruka" Korzeniowskiego.

Józef Korzeniowski — utalentowany i pracowity pisarz z połowy XIX wieku — poeta, powieściopisarz i dramaturg, a przy tem profesor literatury i teoretyk poetyki — miał lata uznania i powodzenia. Zapewne, że komedje jego w stosunku n. p. do arcydzieł Fredry, nie posiadają rysunku wybitnych charakterów i typów, nie musują wyskokiem komicznych sytuacyj — mają przecież koloryt klasycyzmu i są odbiciem życia. „Wąsy i peruka" — jeśli temat przeniesiemy na ogólną płaszczyznę wpływów zagranicznej mody i konserwacji elementów narodowych — mają nawet i dziś pewną aktualność... symboliczną. Jak u Korzeniowskiego w walce stroju narodowego z francuską peruką i żabotami zwycięża kontusz przy radosnych oklaskach widowni — tak dzisiaj, na odcinku obyczajów i sztuki, wpływy zagranicznej mody (nie kultury!) w walce z naszem poczuciem wartości narodowych, muszą się nam wydać śmiesznemi.

Komedja Korzeniowskiego, przeznaczona dla młodzieży i wystawiana w teatrze szkolnym (przed południem), a pokazana onegdaj w teatrze oficjalnym publiczności „dojrzałej" — daje sposobność porównania dwóch widowni. Młodzież szkolna przeżywa komedje bezpośrednio, reaguje na każdy moment zabawny, chwyta każde słowo i daje temu wyraz w szczerym śmiechu i częstych oklaskach. Publiczność „dojrzała" jest bardziej wstrzemięźliwa — dopiero pointa sztuki: zwycięstwo kontusza, wywołała reakcję brawa. Przypuszczam, że aktorzy grają z wielką satysfakcją dla młodzieży — ale na której publiczności bardziej im zależy?...

Panie: Kłońska, Daszyńska, Starkówna i Krzewska wyglądały ślicznie w francuskich strojach i upudrowanych perukach — w ruchach były stylowe, a w djalogu wygrały dużo komizmu manier. Ale pani Starkówna miała też nie mniej wdzięku w kontusiku (Kasztelanka Nakielska). Pani Filipowska, jako Kasia, miała w grze swojej swobodę i prostotę. Dobrym, zamaszystym w ruchach był wojewodzic Bełzki, którego grał p. Zastrzeżyński. Także świetne sylwetki szlachciurów kontuszowych pokazali pp.: Syroczewski i Turski, a pp. Kondrat (Szambelan) i Staszewski (Kasztelanic Wojnicki) z lekkością i odcieniem karykatury zagrali dygnitarzy dworu we frakach, żabotach i perukach.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Opieka nad przekładami.

Polski Klub Literacki (P. E. N. Club), jako członek międzynarodowej Federacji Penclubów, z charakteru swojej organizacji powołany do utrzymywania ścisłego kontaktu z piśmiennictwem zagranicznem, oddawna zwracał uwagę na działalność przekładową w Polsce. Rozszerzając obecnie swoją akcję, powołał Zarząd Penclubu osobną Komisję, pod nazwą: **Komisja do badania przekładów.** Komisja ta rozpatrywać będzie przekłady utworów pisarzy obcych na język polski, ogłoszone drukiem lub wystawione na scenie, oceniając ich wartość pod względem językowym i stylistycznym, wydobywając na jaw wszelkie poważniejsze uchybienia, jak np. skróty, zniekształcenia treści czy ideologji oryginału, zaniedbanie korekt, ubliżające wartości dzieła zmiany tytułów itp.

Komisja pod przewodnictwem J. N. Millera do badania przekładów P. K. L. rozpoczęła już swoje czynności. Wszelką korespondencję pod jej adresem oraz książki autorów obcych tłumaczone na język polski, należy kierować do Sekretarjatu Polskiego Klubu Literackiego, Warszawa, Wspólna 5 m. 4.

Sjamska para królewska w Anglji.



W czasie podczas podróży po Europie sjamska para królewska przybyła do Anglji. Zdjęcie przedstawia moment, gdy premjer angielski Mac Donald wita królową Rambai Barni i króla Prajadhipok.

„Bądź moralnym, a będziesz szczęśliwym.."

SPECJALNY REPORTAŻ DLA „GLOSU NARODU" Z WIĘZIEŃ WARSZAWSKICH.

Przyp. Red. — Onegdaj bawiła w Warszawie pod przewodnictwem **prof. Woltera** wycieczka słuch. prawa U. J., która zapoznała się z najnowszemi metodami walki z przestępczością. Poniżej podajemy opis więzienia mokotów. które zwiedzili między innemi uczestnicy.

Jutro zbiórka o godzinie 9-tej przed więzieniem mokotowskiem, temi słowy pożegnał poprzedniego dnia uczestników wycieczki **niestrudzony prof. Wolter.**

Zwiedzenie więzienia mokotowskiego stanowiło dla nas prawników prawdziwą sensację, al bowiem więzienie mokotowskie jest może najlepiej postawionem pod względem technicznym w Polsce a obecnie jest słynne z pobytu więźniów brzeskich.

* * *

Punkt o godzinie 9 rano zamknęły się za nami ciężkie żelazne wrota przybytku karzącej Temidy.

Stoimy na małem podwórku, przy bramie strażnik z karabinem. Przed nami wznoszą się liczne czerwone zabudowania więzienia, mogącego pomieścić 1200 „pensjonarjuszów".

Po chwili zjawia się inspektor, który **przestrzega nas przed zbyt szczeremi rozmowami z więźniami** a to z powodu rozmaitych przykrych dla obu stron konsekwencyj.

Po tej przemowie p. inspektora wkraczamy na korytarze więzienia. Wszędzie na widok przełożonego strażnicy **stają na baczność i donośnym głosem meldują raporty.** Głos ich odbija się ponurem echem po cichych korytarzach. Od czasu do czasu słychać tylko brzęk kluczy i zgrzyt zamykanych drzwi.

Po obu stronach korytarza znajdują się cele. Do krat cisną się więźniowie, obrzucając naszą gromadkę krytycznym, pełnym zawiści wzrokiem. **Wszyscy jednakowo ubrani z ogolonemi głowami.** Przeważają ludzie młodzi o twarzach na ogół dobrodusznych, poprostu nie chce się wierzyć, że **to zbrodniarze mający na sumieniu rozmaite zbrodnie, nie wyłączając nawet morderstw.**

Wszędzie wzorowa czystość. Na ścianach rzucają się w oczy wiele mówiące napisy **„Bądź moralnym, a będziesz szczęśliwym. Używanie niemoralnych słów surowo karane".** Wiosenne słońce wdziera się przez zakratowane okna, dając więźniom posmak wolności.

Następnie idziemy do kaplicy więziennej. Kaplica katolicka urządzona jest skromnie ale naprawdę artystycznie. Twórcą i duszą jej jest ks. kapelan **Kańczyński — prawdziwy artysta,** który własnoręcznie wykonał obraz w **ołtarzu, witraże i ścienne malowidła.**

Zkolei zwiedzamy kaplicę prawosławną i bożnicę żydowską. Na 1097 przestępców obecnie przebywających w więzieniu mokotowskiem siedzi **przeszło 100 żydów,** a więc bardzo wysoki procent. Żydzi najczęściej skazani są za **handel żywym towarem,** kradzieże i oszustwa.

Szkoła więzienna mieści się w kilku ubikacjach i obejmuje 6 oddz. szkoły powszechnej. Więźniowie — analfabeci muszą uczęszczać do niej. Szkoła wydaje świadectwa, mające wartości świadectw z szkół publicznych.

— Czy więźniowie chętnie się uczą, pytają się moi towarzysze.

— O tak, proszę panów, odpowiada sympatyczny inspektor, wolą przecież się uczyć, niż siedzieć bezczynnie.

— Panie inspektorze, pytam, jak pracuje się nad więźniami w kierunku wychowawczym.

— W naszym więzieniu, mówi p. inspektor, stosuje się system progresywny, t. zn. mamy na celu stopniowe przygotowanie więźniów do normalnego trybu życia na wolności. Za środek do tego celu służy nam wychowanie przestępców w duchu religijnym i moralnym, jak również praca obowiązkowa oraz kształcenie ogólne i zawodowe. Również społeczeństwo warszawskie nie zapomina o naszych przymusowych wychowankach i co pewien czas urządza dla więźniów akademje i rozmaite produkcje artystyczne.

Jesteśmy w celi tortur, zostawionej przez okupantów niemieckich, obecnie już o charakterze muzealnym. **Jest to mała celka bez dostępu światła, wyłożona cała trójkątnemi listewkami o ostrych kantach.** Więzień wpuszczony był do niej nagi, a męka jego polegała na braku światła i ostrych kantach, które za każdem dotknięciem wrzynały się w ciało.

Wchodzimy do gmachu o systemie celkowym. Mieści on kilkadziesiąt oddzielnych cel, w których przebywają przestępcy, skazani za zbrodnie najcięższe. System polega na zupełnem odosobnieniu więźnia.

Cela taka wygląda w następujący sposób: łóżko — prycza, przymocowana do ściany, mały stolik, no i ustęp. Cela oddzielona jest od korytarza ciężkiemi drzwiami z okienkiem, nie kratami, jak w celach wspólnych. W jednej z takich cel, w strasznem oczekiwaniu siedzi zbrodniarz, od czterech lat skazany na śmierć. Był uczestnikiem bandy i ma na sumieniu 36 morderstw. Jego współtowarzysz niedoli i kompan **zwarjował niedawno, nie mogąc już dłużej przetrzymać niepewności.**

Spoglądam teraz przez „judasze" do celi szofera-mordercy, skazanego na 10 lat ciężkiego więzienia. Miarowym krokiem mierzy celę, ręce ma wtył założone, nerwowo wyłamuje palce. Gdy dojdzie do okienka, osadzonego pod sufitem, tęsknie spogląda na niebieski kwadracik nieba.

— Panie inspektorze, czy ci więźniowie czemś się zajmują.

— O tak, proszę pana, zwłaszcza dużo i chętnie czytają.

Wychodzimy z ponurych murów na podwórze więzienne, gdzie część więźniów odbywa codzienną przechadzkę. Wolnym krokiem, dwójkami chodzą dokoła gmachu.

Widok dwóch panów przykuwa naszą uwagę. Trzymają się zdaleka w ubraniach cywilnych, przechadzają się po podwórzu. **Poznaję p. p. Dubois i Barlickiego — więźniów brzeskich. Starannie uczesani i ogoleni nie robią wrażenia więźniów,** jedynie zmęczone, wybladłe twarze świadczą o skutkach więzienia.

Staram się do nich zbliżyć, lecz spotykam się z kategorycznym zakazem władz więziennych. Natomiast sami strażnicy chętnie nam służą informacjami o swych głośnych wychowankach.

Barlicki i Dubois, mówi jeden ze strażników, **należą do najspokojniejszych więźniów i nie można im nic zarzucić.**

Obecnie zwiedzamy warsztaty pracy, jak introligatornię, tkalnię jedwabiu i piekarnię. Więźniowie zarabiają **tu od 60 gr — 1 zł. dziennie.**

— Panie inspektorze, czy praca po więzieniach stanowi konkurencję dla przemysłu?

— Nie, proszę panów, nigdy, albowiem my **produkujemy jedynie dla zaspokojenia własnych potrzeb i używamy do pracy najprymitywniejszych narzędzi.** Zwalczanie pracy po więzieniach uważam za **niecelowe i nieobywatelskie.** Więzienia mają dostarczyć odrodzonych i poprawionych obywateli. Czem się stanie nasz wychowanek bez pracy po 10 latach. Tylko warjatem — a to przecież nie jest naszym celem!

Na zakończenie p. prof. Wolter podnosi niewłaściwość nastawienia społeczeństwa do ludzi, opuszczających mury więzienne. Do wszystkich bez różnicy byłych przestępców odnosi się ogół z nieufnością i pogardą, co depresyjnie wpływa na ich zresocjalizowaną psychikę; jednostki słabsze skutkiem tego często wpadają w nowy konflikt z prawem.

Więzienie samo nie wystarczy do poprawienia przestępcy, jeśli szerokie masy społeczeństwa nie podadzą mu ręki.

ST. FISZER.

Sport.

W kilku wierszach.

Berliński Klub Sportowy pokonał w Warszawie lekkoatletów Akad. Zw. Sport. 73:61 pkt.

Śląska drużyna Słowian, której boisko było niedawno terenem awantur w czasie meczu piłkarskiego została za karę wykreślona przez związek z rozgrywek o mistrzostwo ligi śląskiej.

Jędrzejowska, doskonała nasza tenisistka, odniosła dwa sukcesy w Wiedniu: zdobyła **mistrzostwo Austrji** w grze pojedyńczej (o czem donosimy na innem miejscu), oraz mistrzostwo w grze podwójnej pań wraz z Czeszką **Deutsch.**

Lekkoatletki poznańskie pokonały Łodzianki 64:54 pkt. Mecz odbył się w Łodzi.

Pogoń lwowska uległa niespodziewanie i niezasłużenie w Leodjum reprezentacji tego miasta 1:0 (1:0). Belgowie grali ostro i brutalnie.

Iskierki.

Ważka, także „wodną panną" zwana.

Wyroiła się na bajorach i mokradłach.

Kanikuła przyszła w tym roku wcześniej, niż zwyczajnie, więc nic dziwnego że **zdarzają się uderzenia do głowy.** Zwłaszcza pustej.

Miała mianowicie Szkocja swego potwora-węża, co niejednemu pismakowi i jego przedsiębiorstwu tak **„dobrze zrobiło",** więc dlaczegożby jego kolega w Polsce, zwłaszcza, że także ten jak tamten jest „od innej wiary", miał zostać w tyle. Ponieważ zaś o potwora dosyć trudno, a **wyroiły się w tym roku nad wodami poczciwe nasze „panny wodne",** czyli pospolicie ważki — więc nuże do dzieła. Pojawiły się tedy w brukowcach naszych sążniste telegramy i telefony „od własnego korespondenta" pod wrzeszczącym tytułem **„Chmura szarańczy",** przyczem jak najdokładniej opisano lot tego wroga ludzkości, intymne jego życie i „co sądzi o dalszym rozwoju wypadków". Znalazł się nawet dziennik, który na własnym drucie doniósł o **„szarańczy nad Gdynią",** martwiąc się, co to wogóle dalej będzie. Ogłosił już „specjalny reportaż" pt. **Szarańcza czy ważki?** — widział już „szarańczę" w Rabce i Zakopanem, a roniąc łzy zakończył tragicznem zapewnieniem, że ludność widzi w tem **„jakiś omen"** dla Podhala.

Czy się Podhale uratuje niewiadomo, ale że po tej „szarańczy" kolejki linowej na Czerwone Wierchy nie będzie to pewna. Ponieważ zaś ktoś przerażony także pod Mszaną Dolną tę „szarańczę" widział i egzemplarzy okazowych nam przysłać nie omieszkał, więc, dziękując za pamięć co żywo zapewniamy: Dobrzy ludzie, bądźcie spokojni, od tej „szarańczy" nie poginiemy. Obsiadła nas inna. Nie martwcie się, a radujcie, że bagniska z gorącości powysychały i więcej niż po inne lata już teraz „panien wodnych" wydały. Pożyteczne te stworzonka 4-skrzydłe zjadają wszelkie tałatajstwo, więc uwolnią nas od niejednej plagi, a resztę to wy już sami zróbcie.

Ino się nie strachajcie, a bajkom nie wierzcie.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 15: Zofji wd., Jana de la Salle.
Wschód słońca 3.42, zachód 19.23.
Długość dnia 15 godzin i 12 min.
Środa 16: Andrzeja Boboli, Jana Nepom. mm.
Wschód słońca 3.41, zachód 19.25.
Długość dnia 15 godzin i 14 min.

—o—

W ZWIĄZKU Z KATASTROFALNEM ZDERZENIEM motocyklu z autobusem. jakie wydarzyło się w ub. niedzielę w Podgórzu na skręcie ul. Rydlówki zaznaczyć należy, że nieszczęśliwe wypadki na wspomnianym zakręcie są nader liczne. Od ul. Rydlówki bowiem wychodzi ciasna, o ostrym łuku, odnoga w kierunku ul. Wadowickiej i Bonarka i na tym fatalnym odcinku dochodzi bardzo często do zderzeń różnych pojazdów. Prezydent m. dr. Kaplicki objeżdżając w swoim czasie peryferje naszego miasta, zwrócił uwagę na ten niebezpieczny zakręt i przyrzekł, że „kolano" to zostanie wyprostowane. Niestety, do tej chwili to się nie stało. Może fatalny wypadek z ub. niedzieli skłoni odpowiednie czynniki do rychłego wydania decydujących zarządzeń w kierunku usunięcia tego skrętu. Sprawa ta nie nastręcza większych trudności, gdyż zakręt nie jest obudowany i łatwo szosę przeprowadzić w innym kierunku.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE SS. FELICJANEK. W czwartek, 17 bm. odprawione zostanie w kościele SS. Felicjanek, o 5.30 pop. nabożeństwo z kazaniem na cześć św. Paschalisa. patrona dzieł eucharystycznych.

DYREKCJA PAŃSTW. SZKOŁY POŁOŻNYCH W KRAKOWIE zawiadamia, że wpisy uczenic na rok szkolny 1934/35 odbywać się będą w Szkole (ul. Kopernika 17) od dnia 1 go do 15-go czerwca br. Bliższe szczegóły co do przyjęcia w sekretarjacie Szkoły.

ZEBRANIE TOW. POLSKO - CZECHOSŁOWACKIEGO odbędzie się we wtorek 15 bm. o godz. 18.30 w sali posiedzeń Magistratu.

—•—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Wąsy i peruka".
Środa: „Rodzina".
Czwartek: „Pieniądz to nie wszystko".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Stracony ekspres.
WANDA: „Tańcząca Wenus".
SŁONKO: Bezbożne dziewczę.
APOLLO: Precz z kryzysem.
SZTUKA: „Życie jest piękne" (Annabella).
UCIECHA: „Świat należy do ciebie".
PROMIEŃ: „Hallo Paryż" i „Buster w Kabarecie".
BAGATELA „Pieśń Nocy", w gł. roli Jan Kiepura.
ADRIA: „Noc w Kairze" (R. Novarro).
ATLANTIC: Rozkoszne kłopoty (M. Chevalier).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 14. V. do 17. V. 1934 r. „Grzesznica z Moutparnasse".
CYRK STANIEWSKICH na Błoniach obok boiska K. S. Cracovia. Dziś wtorek 15 maja przedstawienie inauguracyjne o 8.15 wiecz.

—•—

HANKA ORDONÓWNA, świetna nasza pieśniarka wystąpi z jedynym wieczorem piosenki **we środę 16 bm. w Starym Teatrze.**

—oo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI. Czytelnikowi z Mielca. Korespondencji nie możemy zamieścić, gdyż jest spóźniona.

—oo—

Zachwyt wybitnych gości niemieckich dla Krakowa.

Obradująca w Krakowie komisja mieszana polsko-niemiecka dla spraw przejść granicznych i punktów celnych poświęciła ub. sobotę i niedzielę **zwiedzaniu zabytków Krakowa i okolicy.** Delegaci niemieccy i polscy zaznajomili się z najcenniejszemi zabytkami miasta pod fachowym kierunkiem hist. sztuki dra Władł. **Terleckiego.** Przewodniczący delegacji niemieckiej i pełnomocnik rządu Rzeszy minister dr. Paweł **Eckardt** z Berlina, jak również i inni delegaci niemieccy, **nie taili szczerego podziwu dla piękności i bogactwa krakowskich budowli i zabytków.** W sobotę zwiedzono kościoły i gmachy Krakowa i Kazimierza, poczem wieczorem wzięto udział w festiwalu na dziedzińcu wawelskim. Przedpołudnie niedzielne poświęcono w całości zwiedzaniu katedry i zamku królewskiego, popołudniu zaś udano się automobilami do strojnego w przepiękną szatę wiosenną **Ojcowa.** Największy podziw u gości niemieckich wywołał **ołtarz Marjacki Wita Stwosza,** przy którym zatrzymali się przez czas dłuższy, a ponadto malowniczo położona **Skałka, oglądana w pełni ruchu odpustowego.**

Zdaniem gości, widok z Kopca Kościuszki **może śmiało współzawodniczyć z najpiękniejszemi widokami w Europie.** Niektórzy z delegatów oświadczyli po ukończonem zwiedzaniu, iż powrócą z rodzinami, celem dokładniejszego poznania jego artystycznych klejnotów.

Oryginalna demonstracja społeczeństwa

W OBRONIE MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO W KRAKOWIE.

Donosiliśmy już, że Muzeum Etnograficzne na Wawelu znajduje się w katastrofalnem położeniu spowodu groźnego pękania murów starego budynku „Kaźmierzowskiego", zapadania się sklepień i sufitów, a grozę sytuacji powiększa przytem **brak poważnej opieki ze strony kompetentnych czynników,** które winny pozytywnie zadecydować o losie tej tak potrzebnej placówki kulturalnej.

Na wiadomość, że Muzeum Etnograficzne znajduje się teraz w najwyższem stadjum niebezpieczeństwa, które zagraża cennym zbiorom i stawia tę instytucję przed widmem likwidacji, — **liczni przyjaciele Muzeum zdobyli się na oryginalną demonstrację.** Zamiast polskich utyskiwań i żalów, pisanych memorjałów i protestów, — uznali za stosowne w tym właśnie momencie **zaświadczyć czynem swą niezachwianą wiarę, że dalszy los Muzeum Etnograficznego musi być i będzie zabezpieczony.**

Oto bowiem zaledwie **„Głos Narodu"** (Nr. 104 z dn. 18-go kwietnia b. r.) hiobową wieść o widnie likwidacji tej placówki kulturalnej p. t. **„Krakowskie Muzeum Etnograficzne w... trumnach"** umieścił, — zewsząd posypały się dary. W ślady czcig. **ks. Świstka,** proboszcza w Niedzicy na Spiszu, który swe bogate zbiory sztuki ludowej zapisał ostatnio krakowskiemu Muzeum Etnograf., wstąpili inni ofiarodawcy, a mianowicie:

Prof. Akademji Szt. P., **Teodor Aksentowicz** podarował piękny zabytek w postaci dzbana z epoki łużyckiej; b. rektor Akademji Szt. P., **Konstanty Laszczka** przesłał majolikowy świecznik pokucki, oraz zgodził się wraz ze znanym rzeźbiarzem krakowskim. **Stanisławem Popławskim** wykonać kilka gipsowych odlewów z najcenniejszych korowajów weselnych; **p. M. z Zawilińskich Federowiczowa** złożyła w Muzeum 158 ciekawych negatywów fotograficznych i 3 cenne książki po swym ojcu, znanym etnografie ś. p. Romanie Zawilińskim; **p. Br. Olszewski** ofiarował obraz. przedstawiający wnętrze dymnej chaty we wsi Korczyna pod Krosnem; **p. Z. Piotrowska** — 2 malowane garnki z Kołaczyc, **p. Z. Uderska** — kołyskę toczoną z r. 1850, **p. J. Langman** — 2 krajki i czepiec ze wsi Naklik w pow. biłgorajskim, **p. U. Krzyżanowska** — krajkę z powiatu biłgorajskiego, **p. Józef Ligęza** — wieniec dożynkowy ze wsi Karwieńskie Błota w pow. morskim, **p. H. Godochowa** — obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, rzeźb. w drzewie, **dr. Tadeusz Seweryn** — drewnianą zabawkę z Koszarawy w pow. żywieckim, przedstawiającą ułanów, **p. K. Szponar** — oszczypek w kształcie kogutka z okolic Dobrej, **p. E. Jenner** — ozdobną puszkę drewnianą z łemkowskiej wsi Leszczyny w pow. gorlickim, **p. H. Ligęzowa** — glinianą popielniczkę z Chmielna na Kaszubach.

Nadto **podoficerski kurs krajoznawczy w Krakowie** złożył na ręce kustosza dra Tadeusza Seweryna kwotę 50 zł., jako dar dla „najwięcej zagrożonej instytucji kulturalnej Krakowa". Wreszcie dyr. teatru im. J. Słowackiego, **p. J. Osterwa** zakupił z działu duplikatów Muzeum kilka okazów gorsetów, kaftanów, pasów i sukman krakowskich do szatni „Reduty", a **p. H. Ordonówna** zakupiła również z wymienionego działu za znaczną sumę sporo przedmiotów artystycznej wartości, dając tem wyraz swej sympatji do sztuki ludowej.

Jak z tego widzimy, oryginalna ta i zbiorowa demonstracja w obronie zagrożonego Muzeum Etnograficznego w Krakowie, której intencję wyraźnie podkreślają ofiarodawcy w rozmowach z dyrektorem Muzeum, p. Sewerynem Udzielą lub też w listach, skierowanych do dyrekcji, — jest ważnym aktem, świadczącym o wysokim poziomie kulturalnym naszego społeczeństwa!

„Clvis".

Dziś premjera rewelacyjnego programu cyrku Staniewskich w Krakowie.

Zgodnie z naszą onegdajszą zapowiedzią odbędzie się dzisiaj o godz. 8.15 wiecz. na Błoniach obok boiska Cracovii otwarcie największego i zaszczytnie u nas znanego cyrku Staniewskich, którego Kraków rok rocznie mile wita, ponieważ jest jedyne u nas przedsiębiorstwo widowiskowe, które nigdy nie zawodzi. Cyrk Staniewskich prezentuje stale wysoko wartościowy program, na całość którego składają się zawsze najnowsze atrakcje sztuki cyrkowej o międzynarodowej sławie. Znawcy uważają program obecny za najlepszy ze wszystkich, jakie dotychczas danem nam było oglądać. Wystarczy wspomnąć, że nazwiska tej miary jak 5 Maunters, 5 Karpi, trio Fontner i zespół włoski clownów Truzzi są prawdziwym evenementem programu. W części cyrkowej na czoło wybijają się tresury lwów morskich, olbrzymich szympansów, pięknych koni, mądrych bezkonkurencyjnych psów, kilka świetnych produkcyj trapezowych etc. etc. Szczycąc się tak imponującymi programami słusznie zalicza zagranica cyrk Staniewskich do elity cyrków o klasie europejskiej.

omt.

Straszna śmierć jadącego na dachu pociągu.

W ub. niedzielę wieczorem wydarzył się straszny wypadek na linji kolejowej między Swoszowicami a Borkiem Fałęckim. Na dachu pociągu zdążającego od strony Kalwarji, jechał bez biletu 27-letni Stefan **Wiktorowicz,** pochodzący z Centkowska, pow. Opoczno. W pewnym momencie, gdy pociąg wjeżdżał pod wiadukt, Wiktorowicz uderzył głową o most i poniósł śmierć na miejscu.

Zwiedzanie salin wielickich.

Dyrekcja Kolei w Krakowie organizuje podczas Zielonych Świąt dwa pociągi popularne na zwiedzanie salin wielickich. **Pierwszy pociąg wyruszy w niedzielę dnia 20 bm.** Odjazd z Krakowa o godz. 14.25. Powrót do Krakowa o g. 19.27. **Drugi pociąg wyjedzie w poniedziałek dnia 21 bm.** (przeznaczony dla młodzieży szkolnej, biorącej udział w zjeździe dla złożenia hołdu Królowej Jadwidze). Odjazd z Krakowa o godz. 14.50. Powrót do Krakowa o godz. 20.01. Cena przejazdu tam i zpowrotem 1 złoty, karta wstępu do salin 1.30, razem 2.80 zł

—oo—

Z sali sądowej

Proces o rozruchy.

Wczoraj toczyła się w krak. Sądzie Apelacyjnym rozprawa przeciw 37 mieszkańcom Grodziska i okolicznych wsi o wywołanie zaburzeń i napad na policję w Grodzisku w dniu 26 czerwca 1932 roku. Jak wynika z aktu oskarżenia, tłum ludzi rzucił się krytycznego dnia na 2 policjantów, **Srokę i Ścisłowskiego,** którzy interwenjowali w sprawie strzelania z moździeży w czasie nieszporów, odprawianych z okazji Oktawy Bożego Ciała. Podniecony tłum obił posterunkowych cegłami i pałkami. Na pomoc towarzyszom przyszedł komendant policji w Grodzisku wraz z kilkunastoma posterunkowymi. Gdy tłum nie chciał ustąpić, oddano weń salwę. Wówczas prezes Stron. Ludowego Jan **Kula** poprowadził zebranych pod posterunek, równocześnie komendant policji posłał po posiłki. Doszło ponownie do wymiany strzałów i na placu zajść zostało 5 osób zabitych i kilku rannych. — Wczoraj na rozprawie odczytano zeznania oskarżonych i świadków. Trybunałowi przewodniczył dr. **Potempa,** oskarżał prok. r. **Mostowski.**

Sprawa Sikorowicza

obfituje nadal w ciekawe szczegóły. Oskarżony wyjaśnia szereg okoliczności, towarzyszących jego interesom. Dużo rzeczy sobie Sikorowicz nie przypomina. Liczba nieuczciwych interesów osk. jest niezwykle wysoka.

—oo—

Z Małopolski Zach.

Pożary, pożary...

Dnia 9 bm. zapalił się od niedopałka papierosa dom mieszkalny Wł. Wąsika z Dobrociesza pow. Brzesko. Dom spłonął doszczętnie wraz ze stajnią i szopą oraz częścią narzędzi rolniczych i sprzętów domowych. Szkoda wynosi około 3.300 zł. Akcja ratunkowa była w znacznym stopniu utrudniona z powodu braku wody oraz straży pożarnych, których dotąd gmina Dobrociesz i okoliczne gminy nie zorganizowały.

—•—

WALKA STRAŻY POŻARNEJ Z NISZCZYCIELSKIM ŻYWIOŁEM. Dnia 8 bm. wybuchł pożar, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez domowników, w zabudowaniach gosp. Stan. Snopka z Wielkiej Wsi pow. Brzesko. Ogień zniszczył doszczętnie jedną stodołę, 2 szopy i chlew, dach nad stajnią oraz część urządzenia domowego i narzędzi rolniczych. Szkoda wynosi 2.600 zł. Pożar ugaszono dzięki energicznej akcji straży pożarnej z Wojnicza, Łukanowic, Zakrzowa, Mikołajowic i Tarnowa.

POPARZONE PRZY RATOWANIU DOBYTKU. W ub. sobotę wybuchł wskutek wadliwej budowy komina — pożar w budynku mieszkalnym W. i S. Gacków w Skomielnej Białej pow. Myślenice. Spłonął doszczętnie dom mieszkalny i stodoła. Szkoda wynosi około 6.500 zł. Podczas akcji ratunkowej zostały lekko poparzone Julja i Wiktorja Gacek. Akcja ratunkowa była w znacznym stopniu utrudniona z powodu braku wody i narzędzi ratowniczych

—oo—

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: X. K. 3 zł., N. N. 8 zł., Kuskowie 1 zł.

Rusko-prusko-austrjacki pietyzm.

Piszą nam z miasta: Przed niejakim czasem wichura utrąciła jeden z trzech konarów t. zw. drzewa wolności, rosnącego na plantach krakowskich obok teatru. **Od tego też dnia sterczy ku niebu bolesny kikut okaleczonego wiązu,** niema skarga i widok dla każdego przyjaciela przyrody wprost nieznośny. **Niestety rzecz nieodmienna,** ząb czasu i kruchość materjału sprawiły swoje, z ludzi nikt tutaj nie ponosi winy. Dura lex.

Ponieważ konar ten już nie odrośnie, całość przez jego odpadnięcie została nieodwołalnie zepsuta, a stan obecny i smutny i nieestetyczny szpeci całe otoczenie, więc jedynie rozumną rzeczą byłoby usunięcie tej **nieuleczalnej kaleki** i po wyrównaniu niefortunnego zrosztą w tem miejscu dołu albo wsadzenie nowego drzewa, albo założenie tam kwietnika, albo wreszcie nawet przeznaczenie tego placyku na jakiś inny stosowny cel. Np. **umieszczenie tam jakiegoś pomnika.** (Oczywiście po wystąpieniu p. Prystora nie może już być mowy o pomniku p. marsz. Piłsudskiego).

Stało się jednak inaczej. Komisja plantacyjna sterroryzowana atakami części prasy krakowskiej z powodu usuwania chorych i dla życia ludzkiego niebezpiecznych drzew — uległa. Orzekła mianowicie, że należy to biedne drzewo i ten żałosny kikut klamrami żelaznemi skuć i w ten sposób do nowego życia przywrócić, a to pomimo jego brzydoty i bezowocności zabiegu, który przecież nie przywróci życia temu, co umarło. Prócz... pewnych obaw rozstrzygnął mianowicie podobno wzgląd... historyczny. Ktoś gdzieś kiedyś powiedział, że to pamiątka droga sercu polskiemu czy też krakowskiemu, bo drzewina ta pamięta (?) podobno (?) czasy Naczelnika, a nawet dokładnie 1793 r.

Podobno, rzekomo, jak się zdaje i wogóle...

Otóż ani podobno ani rzekomo. Pewnem jest natomiast, że **Tadeusz Kościuszko w 1793 roku w Krakowie ani w Polsce wogóle nie był,** dopiero w rok później z zagranicy do kraju powrócił, a znalazłszy się na krótko w Krakowie żadnych drzew wolności sadzić nie mógł, bo **wolności wówczas w kraju nie było** i dopiero w długie lata później jakieś jej nędzne pozory nastały. Jeżeli więc co jest prawdopodobne to coś całkiem innego, a co wskazuje wiek nieszczęsnego tego dzisiaj wiązu-kaleki. **Obdarzono mianowicie Kraków rzekomą wolnością w 1815 r.,** wolnością **rusko-prusko-austrjacką** pod opieką łaskawych rezydentów, co wreszcie skończyło się w 1846 r. w sposób całkiem niesławny wkroczeniem wojsk „opiekuńczych" i wcieleniem Krakowa w 1849 r. do Austrji.

Potargany kwietniową burzą 1934 r. wiąz-kaleka z tych czasów rusko-prusko-austrjackiej „wolności" pochodzi. a jako taki żadnym przedmiotem pietyzmu być nie może. O tych zwłaszcza czarno-żółtych czasach i chyba już najwyższa pora zapomnieć i nie galwanizować tego, tembardziej, że ów rzekomy pomnik krakowskiej „wolności" **żelaznemi obręczami i powrozami pościągany** — może być symbolem wszystkiego innego, ale nie wolności.

—o—

Życie gospodarcze.

Zażydzenie handlu owocami.

Żydzi na aukcjach gdyńskich. — Forsowanie palestyńskiego towaru. — Szerokie pole działania dla chrześcijańskich kupców.

W Gdyni odbywają się co pewien czas aukcje owocowe, na które zjeżdżają kupcy z Warszawy, Łodzi, Krakowa i Poznania. Przedmiotem obrotów są obecnie z reguły pomarańcze hiszpańskie, cytryny włoskie i palestyńskie cytrynusy (grejpfruty). Warto śledzić komunikaty o przebiegu i wynikach tych aukcji. Dzięki nim bowiem dopiero można zorjentować się jak dalece handel owocami w Polsce jest opanowany przez żydów. W rzędzie tych, którzy dokonali transakcji i najwięcej byli zainteresowani w aukcji, powtarzają się prawie stale te same nazwiska: Isler z Gdyni, Epsztejn z Łodzi, Mikler z Warszawy, Zymmelman z Warszawy i t. d. Jeżeli dodać do tego, że większość sklepów detalicznych z owocami jest w rękach żydowskich — w Krakowie n. p. firmy chrześcijańskie z tego działu można policzyć na palcach — okazuje się, że cały rentowny zresztą handel owocami w Polsce od góry do dołu, jest przez żydów opanowany. Nie wiadomo czy w związku z tem pozostaje m. i. fakt, że z rynku owocowego prawie znikły w ostatnich latach pomarańcze włoskie a ich miejsce zajęły pomarańcze i grejpfruty palestyńskie. Klijentom, domagającym się smaczniejszego o wiele owocu włoskiego, proponuje się „pardessy"... Przed kupiectwem chrześcijańskiem, dziedzina handlu owocowego, leży jeszcze odłogiem.

Czynnik obywatelski wyeliminowany od wymiaru podatków.

Nowa ordynacja wchodzi w życie w październiku.

W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw" ogłoszono ustawę o ordynacji podatkowej. Zmienia ona dotychczasowe zasady postępowania podatkowego przez to, że znosi komisje szacunkowe a wymiar podatków oddaje całkowicie w ręce władz administracyjno-skarbowych bez udziału czynnika obywatelskiego. Członków komisyj odwoławczych mianować będzie częściowo minister, częściowo zaś będą oni delegowani przez organizacje samorządu gospodarczego i zawodowego, a więc izby przemysłowo-handlowe, lekarskie, rady adwokackie. Zainteresowani płatnicy mogą na komisję delegować swych prawnych zastępców.

Zbieranie materjału do wymiaru podatkowego odbywać się będzie do 1-go stycznia, przyczem spisy podatników przedstawiać będą właściciele domów. Zeznania podatkowe należy składać na zasadzie nowej ustawy w terminie do 1-go marca każdego roku podatkowego. Inowacją jest przepis że jeden nakaz płatniczy może obejmować kilka podatków. Nowa ustawa wchodzi w życie z dniem 1. października b. r.

Ustawy oddłużeniowe nie pomogły

1200 majątków ziemskich na licytacji.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie ogłosiło dwie listy majątków, wystawionych na licytację z powodu zaległości w spłacie pożyczek i procentów. Pierwsza lista obejmuje 266 majątków w województwach centralnych, druga 277 majątków. Licytacje odbędą się przeważnie z końcem czerwca i w lipcu br. Łącznie z ogłoszonemi poprzednio listami, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie zlicytuje w terminie jesiennym około 1200 majątków ziemskich. Należy zaznaczyć, że wykazane sumy nieumorzonych pożyczek i sumy zaległości zostały obliczone już z zastosowaniem ustawy z grudnia 1932 o obniżeniu oprocentowania i przedłużeniu okresów umorzenia. Dłużnicy nie mogli widać wywiązać się ze zobowiązań nawet mimo ustaw oddłużeniowych.

Zamykanie kopalń węgla.

Kopalnia węgla „Helena" w Niwca, w Zagłębiu Dąbrowskiem, została w ub. sobotę zamknięta. Około 300 robotników znalazło się nagle bez pracy. Niedawno robotnicy ci urządzili strajk „włoski" domagając się wypłaty zaległych zarobków i opuścili podziemia kopalni dopiero na interwencję delegata rządu i miejscowego inspektora pracy. Zamknięcie kopalni wywołało obecnie duże rozgoryczenie.

—oo—

Waluty w obrotach bankowych.

Kraków, 14 maja. Kursa walut zwłaszcza efektywnych, były w ciągu dzisiejszego dnia znacznie mocniejsze. Wogóle zaznaczał się brak gotówki, co też uwidoczniło się w notowaniach, kurs dewizy niektórych walut był znacznie niższy od efektywnej gotówki. Natomiast bardzo słabe były obligacje: prawie wszystkie papiery były w zaofiarowaniu przy niewielkiej liczbie odbiorców.

Notowano: dolar gotówka 5.26—5.28, dewiza 5.27—5.29. Funt ang. dewiza 27—27.10, marka niemiecka dewiza 208.50—209.50, gotówka 205—207, szylingi austr. got. 98.50—99.50, franki szwajc. dewiza 171.50—172, gotówką 171.25—171.75, franki francuskie dewiza 34.90—35, gotówka 34.87—34.95, liry włoskie dewiza 45—45.12, gotówka 45—45.40, korony czeskie 21.70—21.90 zł.

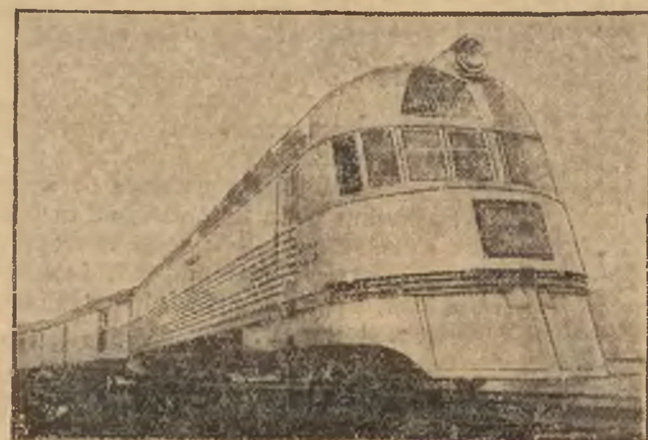
Oszuści podatkowi z Żywca przed sądem.

Od kilku dni toczy się przed sądem okręgowym karnym w Wadowicach niezwykle sensacyjny proces przeciwko kilku urzędnikom skarbowym z Żywca, z Rudolfem Kondziołką, kierownikiem wydziału egzekucyjnego przy żywieckim urzędzie skarbowym na czele. Kondziołka i jego wspólnicy: Zygmunt Dembowski, Zygmunt Zuziak, Wojciech Suchoń i inni, rekrutujący się **główmie z pośród egzekutorów skarbowych** dopuścili się **całego szeregu oszustw na szkodę podatników, skarbu państwa i władz samorządowych,** dla których ściągali podatki. Utworzyli oni poprostu **prywatną spółkę,** jakiej wzorów trzebaby szukać chyba w starożytności i odległem średniowieczu — spółkę dla eksploatacji podatków państwowych i komunalnych, przyczem bez przeszkód, przez osiem lat łupili miejscową ludność, dzieląc się między sobą owocami grabieży. Oskarżony Kondziołka był początkowo naczelnikiem kasy skarbowej w Żywcu, a po przemianowaniu jej na urząd skarbowy, kierował działem egzekucyjnym. Przed 8-miu laty Wydział powiatowy w Żywcu zawarł z nim umowę, mocą której upoważnił go do wymierzania i ściągania opłat drogowych w powiecie, za wynagrodzeniem 3 procent od sum zebranych. Umowę tę odnawiano co roku, nie kontrolując należycie działalności Kondziołki. W rezultacie, na rozprawie okazało się z obliczeń biegłych, że w czasie od roku 1926 do kwietnia 1933 Kondziołka wraz z towarzyszami **przywłaszczył sobie ze ściągniętych z tego tytułu sum kwotę 74.387 złotych.** Pozatem pobierał on swą 3-procentową prowizję, w oszukańczy sposób ściągał opłaty egzekucyjne, licytując podatników w sposób bezlitosny, **ściągał bezprawnie podatki w nadmiernej wysokości,** pobierał bezprawnie opłaty za różne formularze, składki na budowę pomnika i t. p.

Płatnikom **odmawiano jakichkolwiek wyjaśnień** tak, że nikt nie wiedział ile płaci na podatek gruntowy, ile na opłaty drogowe a ile ściąga się od niego bezprawnie. Kondziołka posunął się do tego, że wydał płatnikom podatku gruntowego i innych opłat **specjalne książeczki płatnicze własnego nakładu,** oczywiście na rachunek chłopów-podatników, którym liczył po 15 groszy za egzemplarz. W książeczkach tych sekwestratorzy potwierdzali odbiór gotówki. Później jednak, gdy groziło ujawnienie malwersacyj, Kondziołka ze swoimi towarzyszami **potrafili wszystkim płatnikom poodbierać książeczki i zniszczyć je, zacierając w ten sposób ślady oszustwa.**

Każdy dzień procesu ujawnia coraz to nowe, rewelacyjne szczegóły nadużyć. Powstały one oczywiście skutkiem nieuczciwości jednostek, tych, które zasiadają na ławie oskarżonych, skutkiem rażącego braku nad nimi kontroli, która, jakby się zdawać mogło, w sprawach podatkowych winna być bardzo silnie przestrzegana. Dziś zwłaszcza, gdy podatnik z takim trudem zdobywa się na grosz, by opłacić nim rozliczne świadczenia na rzecz skarbu — kontrola ta powinna być szczególnie sumienna. O potrzebie poszanowania grosza publicznego mówił ostatnio tak wymownie b. premjer Prystor. Ale wina leży tu także w całym obecnym systemie podatkowym, stanowiącym dla podatnika istny labirynt przepisów, których przeciętny obywatel nie jest w stanie żadną miarą ogarnąć. W rezultacie nikt dokładnie nie wie ile właściwie ma płacić i oprócz samej należytości figurującej w wymiarze podatkowym nie będzie musiał pokryć jeszcze pozycji dodatkowych, odsetek z różnych tytułów i t. p. Jedynie gruntowna reforma systemu podatkowego, uproszczenie go, uczynienie tabeli podatków bardziej przejrzystą dałoby podatnikom do ręki broń przed tego rodzaju oszustami, jacy zasiadają na ławie oskarżonych w Wadowicach.

—oo—



W walce z szybkością i czasem

Amerykańskie towarzystwa kolejowe wprowadziły częściowo na swych linjach błyskawiczne pociągi, zbudowane według najnowszych zasad aerodynamicznych. Cały pociąg, z wyjątkiem wewnętrznego urządzenia — zbudowany jest ze stali.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

„Upadłość „Banku Wolnego" sądownie ogłoszona.

Sąd okręgowy w Krakowie załatwił wniosek wierzycieli spółdzielczego Banku dla Przemysłu, rzemiosła, handlu i rolnictwa w Krakowie, t. zw. „Banku Wolnego" i **ogłosił konkurs tej spółdzielni.** Komisarzem konkursowym ustanowiony został sędzia **dr. Pelczar,** zaś zarządcą masy adwokat **dr. Wieruski.** W ten sposób znalazła swój epilog ciągnąca się od końca roku 1932 sprawa likwidacji, względnie uzdrowienia tej instytucji. Czy równocześnie zakończyła się sprawa odpowiedzialności pewnych czynników za gospodarkę w tej instytucji, którato gospodarka doprowadziła spółdzielnię do upadku — wydaje się być rzeczą wątpliwą, wobec pogłosek jakie na ten temat krążą wśród licznej rzeszy około 1200-u udziałowców, rekrutujących się z pośród mieszczaństwa krakowskiego i drobnych rolników z pod Krakowa.

Złagodzenie utrudnień paszportowych?

W ostatnich dniach rozeszły się pogłoski, że istniejące dotychczas ograniczenia paszportowe na wyjazd zagranicę nie będą wprawdzie zniesione, ale w znacznym stopniu złagodzone. M. i. Ministerstwo Spraw Zagran. wydało 740 bezpłatnych paszportów dla uczestników wycieczki polskiej do Berlina. Wycieczka ta wybiera się do Niemiec w najbliższych dniach.

Radjo.

Programy stacyj radjowych

Środa, dnia 16 maja 1934 r.

Kraków (304.3 m). Godz. 7: Audycja poranna; 11.35: Program na dzień bieżący; 11.40: Przegląd prasy; 11.50 Wiadomości bieżące; g. 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty; 12.30 Wiadomości meteor.; 12.33: Płyty; 12.55 Dz. południowy; 15: Hejnał i pieśni majowe z wieży Marjackiej; 15.20 Transmisja z Warszawy; 16.20 Odczyt „Targi Lewantyńskie"; 16.35: Płyty; 17.10 Transmisja z Poznania; 17.30 Transmisja z Warszawy; 18.50 Program na dzień następny; 18.55 Skrzynka techniczna; 19.10 Rozmaitości; 19.15: Płyty; 19.25: Transmisja z Warszawy; 19.43: Wiadomości sportowe lokalne; 19.47 Transmisja z Warszawy; 22: Odczyt w języku esperanto: Rezerwaty i parki narodowe w Polsce; 22.20 Muzyka taneczna; 23: Tr. z Warszawy.

Lwów 377.4 m). Godz. 12.05: Akademicka młodzież żeńska wobec kryzysu; 18.53: Zofja Strzałkowska (w 40-lecie zakładów naukowych).

Warszawa (1345 m). Godz. 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka: 7.25: Muzyka porana (płyty); 7.35: Dziennik poranny; 7.40: Dalszy ciąg muzyki porannej; 7.55: Chwilka gospodarstwa domowego; 8: Program na dzień bieżący; 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Życie kultural. i artystyczne stolicy; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.05 Muzyka popularna (płyty); 12.30: Wiadomości meteorologiczne; 12.33 Muzyka popularna; 12.55 Dziennik popołudniowy; 15.05: Wiadomości o eksporcie polskim; 15.10: Wiadomości gospodarcze; 15.20 Utwory jazzowe na dwa fortepiany; 15: Transmisja z Krakowa; 15.50 Program dla dzieci; 16.20 Skrzynka pocztowa; g. 16.35 Lekkie piosenki; 17.10 Recital z Poznania; 17.30: Odczyt „Polska Jagiellońska"; g. 17.50 Odczyt podróżniczy; 18.10: Muzyka salonowa; 18.50 Program na dzień następny; 18.55 Rozmaitości; 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.25: Nieznane utwory Prusa; 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczor. g. 20 Myśli wybrane; 20.02 Koncert solistów; g. 20.35 Recital fortepianowy; 21 Transmisja z Gdyni trąbki i capstrzyku marynarki wojennej; 21.02 „Zamarłe miasto"; 21.15 Wieczór pieśni cygańskich; 22 Odczyt z Krakowa; g. 22.20 Muzyka taneczna; 22.40: Odczyt w języku angielskim: Sporty letnie w Polsce; 23 Wiadomości meteor. i komunikat policyjny; 23.05 Muzyka taneczna;

Katowice (395.8 m). Godz. 16.20 Skrzynka pocztowa; 19.10 Przeszłość geologiczna Śląska; 23: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Sąd Najwyższy wciąż bada protesty wyborcze.

Warszawa, 14. 5. (Telef. wł.). Sąd Najwyższy rozpatrywał protest wyborczy przeciwko wyborom w okr. 24 (Łuków) i **postanowił przesłuchać w związku z protestem listy nr. 4 kilku świadków.** Pozatem Sąd Najwyższy postanowił **zbadać świadków w sprawie protestu złożonego z okr. 51 (Lwów — miasto).**

W górach spadły deszcze.

Warszawa, 14. 5. (Telef. wł.). Centralne Biuro Hydrograficzne otrzymało wiadomość, że w dniu dzisiejszym **podniósł się stan wody w górnym biegu Dunajca, co wskazuje, że w górach spadły deszcze.** Na innych rzekach dorzecza Wisły **stan wody niski,** podobnie w dorzeczu Dniestru i Prutu oraz Warty. średni stan wody utrzymuje się w dorzeczu Prypeci i Dźwiny, a niższy od średniego w dorzeczu Niemna.

Zemsta eksmitowanego.

Olkusz, 14. 5. We wsi Zagorów, pow. olkuskiego, wybuchł ładunek dynamitu. podłożony pod dom Józefa Gabrysia. Wybuch zniszczył okna, drzwi i część dachu. Na szczęście domownicy nie byli w mieszkaniu, to też nikt z ludzi szkody nie odniósł. Dom był sprzedany niedawno z licytacji **a właściciel Jan Kwapień został eksmitowany wraz z rodziną.** Istnieje podejrzenie, że **dom chciano wysadzić w powietrze** z zemsty.

Wygrane na loterji

Warszawa, 14. 5. (Telef. wł.). W czasie dzisiejszego ciągnienia Loterji Państwowej większe wygrane padly na numery losów: **20.000 zł.** 136.725 i 158.411. **po 15.000 zł.** 4,119, 61.757, 149.352. **po 10.000 zł.** 53.688, 157.179. **po 5.000 zł.** 24.424, 38.021, 39.852, 82.142, 101.325, 115.172, 133.999, 155.198, **po 2.000 zł.** 12.200, 14.016, 30.343, 40.808, 58.845, 62.353, 79.555, 80.352, 161.601, 163.620, 166.554, 166.885, 168.310, 24.780, 26.205, 35.922, 39.268, 44.751, 51.035, 61.411, 53.361. 59.703, 69.997, 71.653, 77.901. 86.741. 98.352, 12.452, 124.510. 147.910, 150.774, 168.555.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14. 5. (Tel. wł.) **Dewizy:** Belgja 123.68, Kopenhaga 120.75, Londyn 27.04, Nowy Jork 5.28, Oslo 135.85, Paryż 34.94, Praga 22.04, Szwajcarja 171.85. Sztokholm 138.40, Włochy 45.05, Berlin 209.25.

Obroty mniejsze, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe 5.27, rubel złoty 4.61, dolar złoty 8.92, marka niemiecka 206.25, funt szterlingów 27.00.

Papiery: Pożyczka budowlana 45.00. stabilizacyjna 68.38, premjowa dolarowa 53.50, konwersyjna 58.50, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 88.50. Tendencja dla pożyczek państwowych słabsza, dla listów zastawnych i akcyj przeważnie słabsza. Pożyczka dillonowska 65.50.

„Wzmocnienie przyjaźni turecko-rumuńskiej“.

Bukareszt, 14. 5. (PAT.) Turecki minister spraw zagr. Tewfik Ruszdi Bey **wyjechał do Białogrodu.** Tym samym pociągiem odjechał do Białogrodu min. **Titulescu.** Przed odjazdem ogłoszony został następujący komunikat: Min. spraw zagr. Turcji i min. spraw zagr. Rumunji odbyli szereg narad nad kwestjami aktualnemi. Obaj ministrowie uważali za swój obowiązek **podkreślić głębokie zadowolenie,** jakie wywołała u nich całkowita **zgodność poglądów obu krajów na wszystkie zagadnienia je interesujace.** Przyjaźń miedzy Turcją a Rumunja i ich przywiązanie do paktu bałkańskiego **uległy wzmocnieniu** po naradach bukaresztenskich.

Strzały do mandżurskiego parowca.

POGRANICZNE ZAJŚCIA JAPOŃSKO-SOWIECKIE.

Tokio, 14. 5. (Telef. wł.. **Wedle raportu z Cicikaru sowiecka baterja forteczna ostrzeliwała parowiec mandżurki na rzece Sungari tuż u ujścia do rzeki Amur, przyczem jeden marynarz został zabity a drugi ranny. Na pokładzie tego parowca znajdowało się kilku oicerów japońskich.**

Wojska japońskie zajęły miasteczko Mulin położone we wschodniej części kolei wschodnio chińskiej. Zajęcie miasteczka nastąpiło rzekomo z powodu skrytobójczego zastrzelenia 2 oficerów japońskich przez nieznanych osobników.

Bandyci uprowadzili dziecko gubernatora

Warszawa, 14. 5. Z Nowego Jorku donoszą: **W Clarksville bandyci porwali 10-letniego synka b. gubernatora stanu Tennesee, Peay'a.**

Zatargi graniczne Węgier i Jugosławji

CZYLI ROBIENIE NASTROJÓW REWIZJONISTYCZNYCH.

Genewa, (PAT.) Nota węgierska, domagająca się interwencji Rady Ligi Narodów **w sprawie incydentów granicznych jugosłowiańsko-węgierskich** nie została jeszcze ogłoszona. Niemniej jednak znane są bliższe jej szczegóły. Nota, podpisana przez węgierskiego ministra spraw zagranicznych Kanya, powołuje się na art. 11. par. 2. paktu Ligi Narodów, według którego każdy członek Ligi ma prawo zwrócić uwagę Zgromadzenia lub Rady na wszelkie okoliczności, mogące wpłynąć na stosunki międzynarodowe, które w następstwie grożą zamąceniem pokoju, lub dobrego porozumienia między narodami. Rząd węgierski wylicza różne wypadki **incydentów granicznych** i omawia trudności administracyjno-gospodarcze, na które natrafia ludność węgierska, zamieszkująca strefę graniczną.

Nota węgierska **zaskoczyła** tutejsze koła polityczne, gdyż o **incydentach na pograniczu jugosłowiańsko-węgierskiem nic się dotąd nie słyszało.** Także w kołach włoskich zapewniają, że Włochy nie były poinformowane o zamiarze Węgier odwołania się do Ligi Narodów. Dziennik „Journal des Nations“, komentując notę węgierską wyraża przekonanie, że **jest to próba sił rewizjonizmu, mająca przygotować atmosferę dla podniesienia sprawy rewizji** na wrześniowem zgromadzeniu Ligi Narodów.

Rada Ligi Narodów rozpoczęta

PRZEDSTAWICIELEM FRANCJI MIN. BARTHOU.

Genewa, 14 maja (Tel. wł.) **Rada Ligi Narodów zebrała się dziś o godz. 10.30 pod przewodnictwem delegata portugalskiego Vasconcellosa na sesję zwyczajną. Jak zwykle, odbyło się najpierw posiedzenie poufne. Powszechną uwagę zwraca min. Barthou, który po raz pierwszy reprezentuje Francję w Lidze Narodów. Oczekują z jego strony pewnych enuncjacyj dotyczących kwestji rozbrojenia, przedewszystkiem zaś zbrojenia Niemiec. O godz. 11.30 otwarte zostało posiedzenie jawne. Poruszona została petycja rządu węgierskiego w sprawie zajść na granicy jugosłowiańsko-węgierskiej, którą to sprawę na żądanie delegata jugosłowiańskiego odroczono do następnej sesji oraz kilka mniejszych spraw. Obrady odroczono do jutra, godz. 10.30.**

Tajne rokowania żydów z Arabami.

POGŁOSKI O ZAMIARACH EMIRA TRANSJORDANJI.

Wiedeń, (PAT.) „N. F. Presse“ podaje relację swego korespondenta z Jerozolimy, według której emir Transjordanji, syn Husseina Abdullah wyjedzie w czerwcu do Londynu. Podróż ta pozostaje rzekomo w związku z **kandydaturą emira Abdullaha na tron palestyński.** Emir Abdullah pracuje już oddawna w tym kierunku. Z początkiem zeszłego roku dał on Żydom **opcję na długotrwałe dzierżawy ziemi w Transjordanji.** Z końcem ub. roku interwenjował na rzecz Arabów palestyńskich z okazji demonstracyj w Jaffie. Żydom obiecuje, że uzna deklarację Balfoura, Arabom zaś, że będzie wykonywał tę deklarację w myśl ich żądań. Anglików stara się pozyskać różnemi argumentami. Kierownik departamentu politycznego Jevish Agency w Jerozolimie złożył emirowi wizytę.

Według zapewnień żydowskich i arabskich **niema mowy o tem, aby Abdullah miał się koronować na króla Palestyny.** Mimo to, jak zapewnia „N. F. Presse“, zanosi się na ważne zmiany polityczne, które **będą miały wielki wpływ na przyszłość Żydów w Palestynie. Między przywódcami żydowskimi i arabskimi toczą się tajne rokowania, celem zażegnania dotychczasowych różnic.** Anglja planuje utworzenie rady ustawodawczej, zestawionej w ten sposób, że Anglja będzie w niej miała stanowisko **decydujące.** Wielu dopatruje się w tem wszystkiem kroków **do utworzenia parlamentu z większością arabską.** Nowa ustawa wyborcza do rady miejskiej w Jerozolimie zapewnia Arabom większość. Wszystko to — zdaniem dziennika — dowodziłoby, że **Anglicy dążą do utworzenia rządu arabskiego w Palestynie,** z którym podzieliliby się administracją w kraju.

---oo---

B. Kombatanci domagają się ukarania aferzystów.

Paryż, 14. 5. (PAT.). Wczoraj popołudniu odbyła się manifestacja byłych kombatantów departamentu Sekwany. Przed wyruszeniem pochodu doszło do incydentu z grupą byłych kombatantów - komunistów, którzy **zawiesili czerwony sztandar na jednej z latarń.** Członkowie ugrupowań prawicowych **usiłowali zerwać ten sztandar. Doszło do bójki, którą zlikwidowała policja.** Aresztowano kilka osób. Następnie rozwinął się pochód, który przeszedł przez Pola Elizejskie. Wyłoniono delegację, która **udała się do ministra Sarraut'a,** aby przedłożyć mu uchwalone rezolucje. Byli kombatanci domagają się **przeprowadzenia sanacji i przykładnego ukarania winnych udziału w oszukańczych aferach.** Kombatanci podkreślają, że zarządzenia policji są **niewspółmiernie nikłe w stosunku do skutków, spowodowanych przez ostatnie skandale.**

---oo---

Po zamknięciu kroniki

Zuchwałe morderstwo rabunkowe

przy ulicy Andrzeja Potockiego.

Wczoraj w godzinach popołudniowych zostało nasze miasto wstrząśnięte wiadomością o **zuchwałem morderstwie rabunkowem,** dokonanem w samem śródmieściu, mianowicie przy ul. Andrzeja Potockiego pod liczbą 12. Oto w mieszkaniu dr. **Józefa Nüssenfelda,** prymarjusza szpitala izraelickiego w Krakowie została zamordowana, Anna **Garncarzówna,** lat 32.

Dr. J. Nüssenfeld, który jest **samotnym kawalerem,** wyszedł wczoraj, jak zwykle, do swych zajęć w szpitalu gminy żydowskiej przy ul. Skawińskiej, zostawiając swe mieszkanie pod opieką służącej, Anny Garncarzówny, która u dr. Nüssenfelda służyła już **siódmy rok.** Jeszcze około godziny 9-tej rano widzieli współlokatorzy Garncarzówną, wracającą z zakupów z miasta do domu, co potem nastąpiło, to pokrywa mrok tajemnicy. Dopiero koło godz. 4-tej popołudniu wrócił do domu po ukończeniu swych zajęć dr. Nüssenfeld i oczom jego przedstawił się **zgrozą przejmujący widok:** oto na środku pokoju leżała bezwładnie Garncarzówna, nieład zaś w całem mieszkaniu wskazywał dowodnie na to. że **zostało ono splądrowane przez morderców.** Dr. Nüssenfeld dał natychmiast znać policji o morderstwie i **dokonanym** rabunku.

Niebawem zajechały przed dom przy ulicy Potockiego **dwa auta policyjne,** wiozące **komisję** śledczą z komisarzem **Pollakiem na czele.** Przybył również na miejsce zbrodni **prof. Olbrycht,** celem stwierdzenia okoliczności, **w jakich** popełniono mord. Przed domem zebrał **się** natychmiast tłum publiczności, żywo komentującej fakt zuchwałego **napadu rabunkowego** w śródmieściu.

Śledztwo policyjne, prowadzone **energiczną** ręką komisarza Pollaka, przyniesie niewątpliwie w wyniku ujęcie sprawców tej **zbrodni.**

Dwie ważne umowy handlowe.

Warszawa, (PAT.) Podpisana została **umowa o wymianie towarowej między Polską a Estonją.** Umowa ta obowiązywać ma do 1 maja 1935 roku i zapewnia Polsce możność przywozu do Estonji określonej ilości **produktów naftowych, wyrobów fajansowych i porcelanowych, węgla, chmielu, nasion, warzyw, cukru i t. d.** Estonja natomiast uzyskała prawo przywozu do Polski, również w określonej ilości, ryb słodko-wodnych i morskich, przędzy bawełnianej, kalcytu, wyrobów z galinitu, jelit, serów, nasion i t. d.

Zawarta umowa daje możność **dalszego pogłębienia stosunków handlowych,** ponieważ **zawiera również klauzulę rozwojową.** Narady tallińskie toczyły się w atmosferze wzajemnego zrozumienia potrzeb gospodarczych obu krajów. Umowa jest przychylnie komentowana przez prasę estońską.

Warszawa, (PAT.) Umowa celno-kontyngentowa z Danją, której termin ważności upłynął w dniu 1 maja, **przedłużona została** bez istotnych zmian na dalsze 4 miesiące. Umowa ta — jak wiadomo — zawiera ze strony duńskiej zobowiązanie do **odpowiedniego traktowania importu polskiego pod względem** przydziału **dewiz.** Pozatem Danja udziela pewnych gwarancyj dla wywozu węgla polskiego do Danji wzamian za co otrzymała pewne kontyngenty i kilka zniżek celnych.

Obroty handlowe z Sowietami zamarły.

Warszawa, 14. 5. (Tel. wł.) Organizacje gospodarcze, które prowadziły wymianę towarową między Polską a Sowietami przedstawiły memorjał ministerstwom: skarbu, przemysłu i handlu oraz min. spraw zagran. i Bankowi Gosp. Krajowego **w sprawie dalszego obrotu towarowego między obu państwami.** Po likwidacji Sowpoltorgu **nastąpiło prawie całkowite zahamowanie wymiany towarowej między obu sąsiadującemi państwami.** Skutkiem tego koniecznem jest utworzenie **nowego towarzystwa, któreby kontynuowało działalność Sowpoltorgu i Polrosu. Na cele powyższe konieczne są kredyty w wysokości około 25 miljonów zł.**

Sowiecki dziennik o przyjaźni niemiecko-japońskiej.

Moskwa. (PAT). „Zaindustrializacja“ w artykule p. t. **„Podejrzana przyjaźń“** zdradza wielkie zaniepokojenie wobec zbliżenia niemiecko-japońskiego, ogarniającego — zdaniem pisma — **dziedziny dyplomacji, prasy i gospodarki.** Pismo twierdzi, że istnieje **ścisły kontakt pomiędzy Reichswehrą a armją japońską.** Prasa niemiecka przychylnie ustosunkowuje się do agresywnych tendencyj japońskich. — Z drugiej strony dziennik zarzuca prasie japońskiej **popieranie dążeń niemieckich w dziedzinie zbrojeń i rewizji Traktatu Wersalskiego.**

Pismo zaznacza, że zbliżenie japońsko-niemieckie manifestowane jest przy każdej okazji w drodze częstych odwiedzin wybitnych działaczy politycznych i gospodarczych, wymieniając zwłaszcza ostatnią wizytę admirała **Matsushima w Berlinie.** Organ sowiecki ironizuje, że dla Japonji uczyniono w Niemczech wyjątek nawet w teorji masowej. Pismo donosi, że w Niemczech bawi obecnie japońska misja gospodarczo-wojskowa. **Przemysł niemiecki otrzymać miał wielkie obstalunki w Mandżurji.**

Berlin, (PAT.) W niedzielę o godz. 8 rano z lotniska Bitterfeld w Saksonji wystartował balon niemiecki „Bartsch v. Sigfeld“ do lotu do stratosfery. Do poniedziałku w południe nie otrzymano w Berlinie żadnej wiadomości od załogi balonu.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA w KRAKOWIE

Znak: 5.90.0
13067

Przedmiot: ryczałtowane opłaty składek.

OGŁOSZENIE.

Kraków, dnia 8 maja 1934 r.

Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie na zasadzie art. 15 ustęp 4 ustawy o ubezpieczeniu społecznem z dnia 28 marca 1933 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 51 poz. 396 podaje do wiadomości tabelę opłat składek za pracowników fizycznych, zatrudnionych w gospodarstwach domowych, dozorców domowych i pomocników dozorców domowych za ubezpieczenie chorobowe, emerytalne robotnicze i wypadkowe, łącznie z opłatami na Fundusz Pracy, obowiązującą od dnia 1 maja 1934 r.

Za służbę domową i dozorców domowych, którzy przekroczyli 65 rok życia i nie podlegają ubezpieczeniu emerytalnemu robotniczemu składki obniżają się o wysokość opłaty, przypadającej na ubezpieczenie emerytalne.

Za pracowników fizycznych, zatrudnionych w gospodarstwach domowych, za dozorców domowych i pomocników dozorców domowych, zarabiających w gotówce powyżej zł. 60.— miesięcznie, oblicza się składki i opłaty na Fundusz Pracy procentowo od faktycznie pobranego zarobku w gotówce, z doliczeniem przeciętnej wartości wynagrodzenia w naturze i świadczeń osób trzecich; przeciętną wartość wynagrodzenia w naturze i świadczeń osób trzecich ocenia się w tym wypadku na zł. 30.— miesięcznie.

Przy obliczaniu składki i opłaty na Fundusz Pracy za część miesiąca przyjmuje się za każdy dzień pozostawania w zatrudnieniu 1/30 część składki miesięcznej.

Do dnia 30. IV. br. obowiązuje dotychczasowa tabela obliczania składek ogłoszona przez Ubezpieczalnię Społeczną w Krakowie w dniu 17 marca 1934 r. znak: 5.90.0 / 7988.

Ponieważ składki za ubezpieczenia społeczne w myśl § 36 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 28 grudnia 1933 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 103 poz. 818 płatne są co miesiąc z dołu, najpóźniej do dnia 10 następnego miesiąca, pierwszy więc termin opłaty składek według poniżej zamieszczonej tabeli za miesiąc maj upływa 10 czerwca 1934 r.

Dyrektor
(—) Dr. Z. Kolkiewicz.

Kategorje pracowników według miesięcznych zarobków w gotówce.	Przeciętne wynagrodzenie: przeciętna wartość wynagrodzenia w naturze i świadczenia osób trzecich zł.	przeciętne wynagrodzenie w gotówce zł.	Razem (zarobek podstawowy) zł	Wysokość składek i opłat na Fundusz Pracy przypadająca: na ubezpieczonego	na pracodawcę	Razem	z tego wypada na ubezpieczenie: chorobowe	emerytalne	wypadkowe	opłatę na Fundusz Pracy
1). Pracownicy fizyczni, zatrudnieni w gospodarstwach domowych, pomocnice(y) domowe(i), służące(y), kucharki(rze), gospodynie, pokojówki, posługaczki i sprzątaczki przychodnie itp.										
a). zarabiający w gotówce do 20 zł. mies.	10.—	15.	25.—	0.25*	2.94	3.19	1.25	1.30	0.14	0.50
b). „ „ powyż. 20—30 „ „	15.—	25.—	40.—	0.40*	4.70	5.10	2.—	2.08	0.22	0.80
c). „ „ „ 30—40 „ „	20.—	35.—	55.—	3.74	3.27	7.01	2.75	2.86	0.30	1.10
d). „ „ „ 40—50 „ „	25.—	45.—	70.—	4.76	4.16	8.92	3.50	3.64	0.38	1.40
e). „ „ „ 50—60 „ „	30.—	55.—	85.—	5.78	5.05	10.83	4.25	4.42	0.46	1.70
f). „ „ „ 60 „ „	30.—	wynagrodzenie rzeczywiste	suma rzeczywistego wynagrodzenia w gotówce i przeciętnej wartości wynagrodzenia w naturze oraz świadczeń osób trzecich	6.8%	5.94%	12.74%	5%	5.2%	0.54%	2%
				zarobku podstawowego						
2). Dozorcy domowi i pomocnicy dozorców domowych:										
a). zarabiający w gotówce do 20 zł. mies.	10.—	15.—	25.—	0.25*	2.99	3.24	1.25	1.30	0.19	0.50
b). „ „ powyż. 20—30 „ „	15.—	25.—	40.—	0.40*	4.79	5.19	2.—	2.08	0.31	0.80
c). „ „ „ 30—40 „ „	20.—	35.—	55.—	3.74	3.40	7.14	2.75	2.86	0.43	1.10
d). „ „ „ 40—50 „ „	25.—	45.—	70.—	4.76	4.33	9.09	3.50	3.64	0.55	1.40
e). „ „ „ 50—60 „ „	30.—	55.—	85.—	5.78	5.25	11.03	4.25	4.42	0.66	1.70
f). „ „ „ 60 „ „	30.—	wynagrodzenie rzeczywiste.	suma rzeczywistego wynagrodzenia w gotówce i przeciętnej wartości wynagrodzenia w naturze, oraz świadczeń osób trzecich.	6.8%	6.18%	12.98%	5%	5.2%	0.78%	2%
				zarobku podstawowego						

*) kwoty podane w rubryce „na ubezpieczonego“ pod poz. 1 a, 1 b, 2 a, 2 b, są to obliczenia przypadające na ubezpieczonego tylko z tytułu opłaty na Fundusz Pracy.

T. TRILBY. 29

„Kuleczka“

pani ministrowa III. republiki.

autoryzowany przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

— Nie wiele, nie dobieram słów, przychodzą same z siebie.

Klarcia wyjaśnia serdecznie:

— To z serca czerpie mama te słowa pociechy.

Czuję, że obie córki należą dziś do mnie, nic nas nie rozdziela, a noc tajemnicza nadaje się do zwierzeń. Mam ochotę dać im bliżej poznać to serce, dane mi od Boga, w którem znajduję źródło szczęścia w życiu. Zwalniam kroku. Wielkie milczenie gór, przerywane tylko krzykiem nocnego ptaka, otacza nas cichym kręgiem.

— Drogie moje, nie wiem czemu, ale zdaje mi się, że dziś więcej niżeli kiedykolwiek; możemy się zrozumieć; bywa, że jakieś drobne zdarzenie zbliża matkę do dzieci. Od paru miesięcy, Paryż, nowe stanowisko ojca, hołdy młodzieży, nie zawsze dobrze wychowanej, wasza niecierpliwa młodość, to wszystko nieco nas rozdzieliła. Drogie moje, chcę pomówić z wami o życiu. Nie znacie go a niedługo rodzice mogą już nie być z wami, by was otoczyć opieką, gdyż pilno wam — co zresztą naturalne — założyć własne gniazdko. Obecnie, rzeczą największej dla was wagi, jest wybór towarzysza życia. Miłość, moje małe, to słowo, które was czaruje, pociąga, a także budzi w was obawę, jest doniosłe i pełne wielkiego znaczenia, gdyż pochodzi od Boga i do Niego prowadzi. Jesteście ładne, bogate, niejeden młody człowiek wyzna wam swą miłość a pierwsze czułe słowa wzbudzą w was nieznane wzruszenia. Lękajcie się tych wzruszeń, unikajcie mężczyzn budzących w was niepokój, strońcie od tych, którzy są niegodni stać się ojcami waszych dzieci. Ten co was poślubi, stworzy z wami ognisko domowe, trzeba być pewną jego wartości moralnej, by mu powierzyć godność i obowiązki głowy waszej rodziny. Drogie moje córeczki, wasze serca są jeszcze bardzo młode, wszystkie wasze nauki wcale nie przeszkadzają, że w sercowych sprawach jesteście nieświadome a z dumy, lub przez wrażliwość, będziecie chciały ukryć pierwsze uczucie przed tymi, którzy mogliby was ostrzec w potrzebie. Skoro kiedyś będziecie mamusiami, zrozumiecie samo trwogę serca matki, gdy widzi, że jej dziecko wchodzi na błędną drogę, o takiej boleści nie macie pojęcia. Przyznam się wam, że w Paryżu lęk mnie ogarniał niekiedy.

Ręka Denizy wysuwa się z pod mego ramienia a Klarcia pyta wzruszona:

— Mamusiu, jak się poznaje miłość, tą wielką prawdziwą, miłość, która, jak mama twierdzi, pochodzi od Boga?

— Droga moja, jeśli człowiek, posiadający zalety, które cenisz i które są ci miłe, zapytuję cię czy chcesz zostać jego żoną, zbadaj dokładnie swe serce. Jeśli kochasz go naprawdę, musisz być gotową złożyć mu wszystko w ofierze, zamiłowania, pragnienia, swą własną osobę; poza nim nic więcej nie winno istnieć, jedno tylko się liczy, szczęście ukochanego człowieka. Rolą kobiety, to po nad wszystko inne być strażniczką ogniska domowego i dla tej straży, która, wierzaj mi, strażą jest honorową, trzeba umieć dawać, dawać serce, siły, rozum, dawać bez ograniczenia; z jego radości tworzyć swoją radość, z jego szczęścia swoje, pocieszać go w zmartwieniu, wzmacniać w rozterce a przebaczać zawsze; żyć wyłącznie dla niego i dla dzieci, a wtedy będziesz szczęśliwa i odporna na wszelkie pokusy. Rozumiesz mnie, Klarciu?

Deniza kroczy obok nas, lecz czuję, iż jest daleko, słucha mnie z grzeczności ale słowa, które wypłynęły mi z serca, nie trafiły do niej. Klarcia przytula się do mnie.

— Rozumiem cię mamo; ty właśnie kochasz ojca tak, jak mi tłumaczysz, że powinnam w przyszłości kochać mego męża, patrząc na ciebie nauczę się poświęcać bez ostentacji. Jesteś zawsze tak pogodna i w dobrym humorze, że nie wiem nigdy, co ci się nie podoba. O mamo, będę cię naśladować, a wszyscy będą mnie kochać, jak ciebie kochają.

Całuję świeżą twarzyczkę tuż przy mojej twarzy: o tę jestem spokojna, lecz tamta o kim myśli teraz?

Jesteśmy przed domem. Daniel opuścił taras, ziemia jest ciemna, pełna tajemniczości, lecz niebo świetliste.

Córki mię opuszczają, jedna żegna się czule, druga obojętnie. Przed wejściem do mego pokoju odmawiam modlitwy wieczorne w kościele najpiękniejszym na świecie.

XIII.

Czekam na Daniela, który był w Vichy odwiedzić swą córkę, prezesa rady, bawiącego tam na kuracji, prezesa Towarzystwa kąpielowego i własną teściową. Taką kolejność ustanowiła żona, znająca swego męża. Mąż mój bardzo kocha Denizę, więcej niż Klarcię; jest ona jego córką. Mawia o niej zabawnie, ze swym studenckim humorem: „Dozia posiada me ogromne wady i parę mych bardzo miernych zalet, to wszystko poprawione przez Kuleczkę czyni moją córkę bardzo czarującą“. Tak, Dozia jest urocza; babka jej pisze mi, że gdzie się z nią pokaże, zbiera same pochwały.

Czekam na Daniela przed tarasem i wyznam, że to oczekiwanie w woniejącym ogrodzie ma dla mnie osobliwy urok. Lubię niekiedy chwile bezczynności, pozwalają mi spojrzeć wstecz na życie, cieszyć się wspomnieniami i dziękować Bogu za radości, jakie wplótł w me losy. Daniel, który przybył po mnie w góry, Daniel, który się zajął corą pół, nawet niezbyt ładną, to zawsze dla mnie bajka, opromieniająca me istnienie. A ten związek grubaski z wytwornym młodzianem, był bardzo szczęśliwy; umiałam obronić i zachować serce mi oddane, sama zaś kocham Daniela tak gorąco, jak w pierwszych dniach małżeństwa. A skoro kiedyś Bóg mię powoła do siebie, poproszę go aby jako nagrodę — jeśli jej będę godna, — pozwolił mi nadal czuwać nad tym, którego zostawiłam na ziemi. To serdeczne uczucie, sięgające poza ziemskie istnienie, stanowi piękność małżeństwa chrześcijańskiego. (Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Feska.